Nr. 139. Kraków, Czwartek 19 Maja 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr
Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: *„KURJER" — KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr. 28.

Groźne położenie.

Odpowiedź „Czasowi".

Mając na sztandarze pisma naszego wypisane godło popierania przedewszystkiem zawsze tego, co może podźwignąć ekonomiczny byt kraju naszego, albo przynajmniej zapobiedz dalszemu upadkowi gospodarstwa społecznego, niedawno ogłosiliśmy szereg artykułów o nowych pomysłach podatkowych, które minister skarbu dr. E. Steinbach wniósł do Izby poselskiej w naszym parlamencie w dn. 19 lutego r.b. Motorem do energicznego wystąpienia była dla nas wielce niestety uzasadniona obawa przed groźną chmurą na widnokręgu naszym zbierającą się w kształcie tych nowych projektów podatkowych. Nie chcąc powtarzać tu, w czem z jednej strony (co chętnie przyznajemy) upatrywaliśmy zasługę rzetelną, a w czem znów niezwykłą zaiste eksorbitancją projektów, poprzestaniemy na zreasumowaniu naszego „Credo" finansowego, że należy szczerze przyklasnąć zamysłowi nowemu zaprowadzenia podatku osobisto-dochodowego, aby przecież raz i ruchomy kapitał przynaglić do przyczynienia się w ponoszeniu ciężarów publicznych, czego dotąd u nas nie dopięto pomimo wszelkich upomnień dziennikarskich i głosów w nauce skarbowości społecznej poduoszonych. Z drugiej strony jednak starając się o największą objektywność i umiarkowanie jak najdalej posunięte, zastrzegliśmy się z wszelką możliwą stanowczością przeciwko zamachowi fiskalnemu ukrytemu nader zgrabnie w nowem ukształtowaniu podatkowości zarobkowej a po części i dochodowej. Mniemaliśmy bowiem, że dobrej sprawie służy się najlepiej starannem unikaniem wszelakiego krzykactwa, mogącego tylko narazić na zarzuty niewytrawnego poglądu i opozycji *quand même* uprawianej.

Nie możemy atoli i nie powinniśmy może zataić tej okoliczności, iż tuszyliśmy sobie znaleść skuteczne sojusznictwo w poważnych czynnikach naszej prasy krajowej. Tymczasem wypada nam bez ogródek przyznać się do bardzo bolesnego r o z c z a r o w a n i a, które całą publicznością i nami zarówno owładnęło po odczytaniu wrzekomo ciężko uczonej a przecież w wynikach swoich bardzo jałowej i nawet interesom krajowym uwłaczającej rozprawy, jaka w *Czasie* (zobacz nr. 99 do 107 r. b.) umieszczona była pod napisem „Nowe projekty podatkowe." Tak jest! Zniewoleni jesteśmy do wynurzenia ż a l u, że właśnie *Czas* zawiódł słuszne oczekiwania ogółu, iż on jeszcze dosadniej, niż my, potrafił odsłonić i napiętnować należycie wadliwości i nielada niebezpieczeństwo, kryjące się pod dość kwiecistą oponą w najnowszem nowatorstwie podatkowem, odnośnie do daniny zarobkowej i podatku rentowego.

Roma locuta est — zdawało się czytelnikom *Czasu* przed odczytaniem dysertacji, w której *(multa sed non multum)* szeroki wstęp i prawie większa połowa rzeczy poświęcona była dość rozwlekłemu opisowi nowych ciężarów podatkowych, tudzież rozbiorowi kwestji o różnicach, zachodzących pomiędzy podatkiem szacunkowym a podatkiem majątkowym, co jednak może się kwalifikować tylko do podręczników skarbowości i tam już podostatkiem ustalone zostało... Po takim wysiłku, aby — jak to mówią — *enfoncer une porte ouverte* i co oczywiście dla podatników jest bardzo obojętnem, jak w ogóle nic ich to nie obchodzi, w jakim sosie mają być zjedzeni, przystępuje referent *Czasu* z całym aparatem straży pożarnej do pilnego gaszenia iskier możliwych i uśpienia czujniejszych umysłów, do roztrząsania rzeczy o przyobiecanych w projekcie dobrodziejstwach i upustach tytułem reformy podatkowej na kraj nasz spaść mających.

Oblicza ostatecznie, że kontrybuenci nic nie mają w perspektywie prócz znakomitego pogorszenia doli swojej, Wydział zaś krajowy zyskać może przyczynku w dochodach o 280.000 złr. rocznie, a właśnie prawie tyle dodała w r. b. (1892) reprezentacja krajowa do zwyczajnych wydatków na ludowe szkolnictwo nasze. jeśli się Sejm krajowy zrzeknie raz na zawsze prawa uchwalania dodatków do nowo zaprowadzić się mającego podatku osobisto-dochodowego, który prawdopodobnie nawiasem mówiąc nie 20 miljonów, jak minister skarbu skromnie preliminuje, lecz dziesięć razy tyle w ciągu czasu blizkiego przyniesie dochodu skarbowi publicznemu.

Istna tedy misa soczewicy za prawo pierworodztwa!

Raz tylko, w ciągu przy długiej rozprawy zebrał się sprawozdawca *Czasu* na wielką energję, wystąpiwszy z żarliwą jak Cicero *pro domo sua* obroną interesów stanu urzędniczego chcąc wyjednać większego jeszcze dlań obniżenia podatku od płac i pensji i obliczając w obszernym wywodzie żałośnym lecz z wielką nietrafnością matematyczną, że urzędnik mający 1000 złr. rocznej płacy będzie musiał o całe dwa złr nota bene rocznie więcej płacić podatku, lubo i to rozmija się z prawdą, gdyż projekt podatkowy nadzwyczajnie faworyzuje urzędników, co zresztą jest rzeczą nader słuszną i chwalebną, gdyż los urzędników zwłaszcza w niższych rangach nie może wyzywać żadnej zazdrości, owszem godzien jest najszczerszej i najżywszej sympatji. Natomiast tenże sprawozdawca podając szeroki opis nowego opodatkowania zarobkowego wyjęty poprostu z t. zw. motywów rządowych, nic zgoła nie wspomina o jaskrawych uciążliwościach połączonych z nowem urządzeniem tegoż podatku, nic nie mówi o fasjach, których dotąd nie zaznawali przemysłowcy, a nic niema do zarzucenia grożącemu im kontengentowaniu i potrójnemu ich obciążeniu... Mylnie też podano tamże, że wydatność podatku zarobkowego i dochodowego wynosi rocznie przeszło 40 miljonów złr., gdyż ona według ustawy skarbowej z 22 lipca 1891 (D. U. P. Nr. 104) wynosi razem tylko 36 miljonów, w ozem dochód z podatku zarobkowego stanowi cyfrę 11 miljonów.

(Dokończenie nastąpi).

Z bieżącej chwili.

Dopóki produkcja odbywała się na małą skalę, dopóki zawisła była od indywidualnej siły i zręczności rzemieślników, którzy pracowali tylko w miarę otrzymywanych zamówień, wystarczały sobie w zasadzie nietylko małe prowincje, ale nawet miasta niewielkie. Ludzie przeto całemi pokoleniami mieszkali w jednej miejscowości, wyruszając z niej chyba wyjątkowo i na czas krótki. W ten sposób wytworzyło się w miastach nawet dosyć wielkich, że ludzie prawie wszyscy znali się nawzajem, że każdej jednostki i genealogja i przeszłość powszechnie była znana a ludzi, których przeszłości nie znano, którzy przybyli z obczyzny, lub dłuższy czas bawili po za rodzinnem gniazdem, widziano w niem późniei niechętnie i obchodzono się z nimi ostrożnie, jako z „obleciświatami."

Gdy przecież w rzemiośle zapanowała maszyna, nastąpił przewrót nietylko w dziedzinie technicznej, lecz przekształciły się także stosunki społeczne. Przedewszystkiem zostali ludzie uwolnieni od konieczności trzymania się jednego zakątka ziemi, a nawet stało się to dla nich w wielu razach wprost niemożliwem.

Kowal wiejski przy najusilniejszej pracy zaledwie wydoła zamówieniom z kilku wiosek okolicznych; dalszy świat nie obchodzi go z jego stanowiska, jako producenta. Tymczasem zastosowana w Ameryce maszyna do wyrobu podków daje w ciągu minuty sztuk 200, a w fabrykach obuwia w Massachussets, gdzie pracuje po 300 robotników, wypada, że każdy robotnik w ciągu 11-tu minut wykończa parę butów. Produkcja przy pomocy tak udoskonalonych środków koniecznie musi być masową, przewyższającą potrzeby swojej okolicy; nie może też istnieć bez mniej lub więcej oddalonych rynków, które winny pochłonąć te stosy podków, tkanin, zegarków.

Dla wielkiego producenta losy dalekich okolic bynajmniej nie są rzeczą obojętną jak dla wiejskiego kowala, a istnienie środków komunikacyjnych, któreby roznosiły po świecie wyroby zakładu, jest przedmiotem najpierwszej troskliwości. Para, zastosowana do komunikacji lądowej i wodnej, rozwiązała tę ważną dla wielkiego przemysłu sprawę taniego, masowego a prędkiego przewozu. Dawniej producent sadowił się wśród swoich odbiorców, dzisiaj tam, gdzie warunki produkowania są dogodniejsze.

W ten sposób produkcja tkanin bawełnianych w ostatnich czasach dąży do umiejscowienia się w południowych stanach związku północno amerykańskiego, jedwabnych w miejscach hodowli jedwabników i t. d., a glob rozpada się coraz wyraźniej na jaskrawo odgraniczone terytorja: bawełniane, węglowe, cukrownicze. To jeszcze dalej posuwa konieczność wymiany towarów. Stany Zjednoczone ze swoim rozwojem niezmiernym produkcji maszynowej uwydatniają przewybornie tę ruchliwość nowożytnego człowieka, która przestała być tutaj właściwością żywiołów miejskich, lecz porwała także lud wiejski.

Statystyka wykazała, że wielu włościan polskich, słowackich i innych stale opuszcza kraj na tymczasowe zarobki w kopalniach — Stanów Zjednoczonych! Roczny zarobek wynosi tam do 400 dolarów, tak, iż po roku lub dwóch wychodźca wraca niekiedy z dość znaczną sumą.

A masy ludzkie, przerzucane z miejsca na miejsce, są zaiste olbrzymie i owa sławna w dziejach w w. V—VII wędrówka ludów w porównawozem oświetleniu jest jedynie strumykiem. W ciągu lat 16 od 1871 do 1887 wyszło z Europy do samych tylko Stanów Zjednoczonych na stałe tam osiedlenie się z górą pięć miljonów osób, t. j. więcej, aniżeli poruszało się w owej wędrówce dawnej. W wspomnianej liczbie 5 miljonów z W. Brytanji wywędrowało do dwóch miljonów, z Niemiec nieco mniej. Lecz potok emigracyjny nietylko wlewa się do Stanów Zjednoczonych. Do Argentyny w przeciągu nader krótkiego czasu, bo 1885—1888, przybyło do 500 tysięcy wychodźców; do Urugwaju w 1887—1888 około 100 tysięcy; do Brazylji w okresie 1885—1888 około półtorastu. W tym samym trzyletnim przeciągu czasu Australja i Nowa Zelandja otrzymały z Europy przeszło miljon nowych mieszkańców. Są to główne upusty emigracji zupełnej, o mniejszych nie wspominamy. Atoli cyfry powyższe dają nam nader słabe pojęcie o istotnem napięciu nowoczesnej „wędrówki ludów", gdyż dotyczą osób, jedynie zupełnie zrywających z krajem ojczystym. Liczba jednak tych, którzy tylko tymczasowo wyjeżdżają i nie w tak dalekie strony, jest bezwarunkowo o wiele znaczniejsza. W Rosji dzięki kontrolowaniu paszportów na granicy statystyka posiada w tej mierze materjał wiarogodny. Otóż w r. 1888 wjechało w granice tegoż państwa za paszportami na dłuższy przeciąg czasu 278 tysięcy osób (w tej liczbie tylko 50 tysięcy osób poddanych Rosji), za krótko zaś terminowemi biletami około miljona stu tysięcy osób (wśród nich 400 tysięcy poddanych); wyjechało za paszportami 280 tysięcy za biletami krótkotrwałemi 1,066.000. Rozumie się, ruch ten daje zaledwie słabe wyobrażenie o rozmiarach przenoszenia się ludzi w bardziej rozwiniętych ekonomicznie krajach. Mamy nawet jasno wytknięty kierunek jednego z potoków wędrownych, — zarobkowego. Poznańczyk i Szlązak wyrzucają skutkiem taniości swojej parobka westfalskiego i saskiego, ten — wyrobników miejskich Drezna, Berlina itd., wyrobnik niemiecki zaś czyni to w Anglji, usunięty przezeń Anglik udaje się do Ameryki. Inny prąd poczyna się we Włoszech i wylewa do Francji i Szwajcarji, inny w Czechach i przez Wiedeń lub Lipsk opiera się o Amerykę, itd.

Wędrówki ludów, które wzmagają się z dniem każdym, wywołały różne nieznane dotąd kwestje. Ponieważ przenosi się przeważnie lud roboczy, myślą przedsiębiorcy o środkach ograniczenia prawa zmieniania siedziby. Na drogę tę weszło już ustawodawstwo niemieckie. Zmierza ono do utrzymania robotnika na jednem miejscu. Natomiast Francja, Anglja a mianowicie Ameryka północna dążą do ograniczenia immigracji, którą Prusy uczyniły wprost niemożliwą, wyrzuciwszy w krótkim czasie z granic państwa kilkadziesiąt tysięcy obcych poddanych, rzekomo ze względów wyłącznie narodowo-politycznych, ale z pewnością nie bez intencyj ekonomiczno-społecznych.

Środki sztuczne przecież prądu emigracyjnego nie powstrzymają. Chęć polepszenia bytu jest ludziom wrodzona a więc nie przestaną oni nigdy gonić za chlebem. Zamiast więc utrudniać emigrację, na czem, jak wykazał proces wadowicki, zyskują tylko oszuści, należy ująć emigrację w karby, nadać jej właściwy kierunek i ułatwiać lud wi zdobycie chleba, którego szuka, a którego u nas niestety tak mało, że dziesiątki tysięcy ludzi corocznie marnieje wskutek braku odpowiednich środków pożywienia.

Z KRAJU.

Subwencje i pożyczki na cele drogowe oraz dla dotkniętych nieurodzajem.

Z dotacji przeznaczonej przez Sejm, na budowę i rekonstrukcję dróg powiatowych i gminnych, udzielił Wydział krajowy następujące bezzwrotne subwencje:

Wydziałowi powiatowemu w Kolbuszowej na budowę drogi powiatowej Kolbuszowa-Sokołów 2000 złr.

Wydziałowi powiat. w Drohobyczu na budowę drogi Borysławsko-Schodnickiej 3000 złr.

Wydziałowi powiat. w Łańcucie na budowę drogi powiatowej Łańcut-Kańczuga 3000 złr.

Wydziałowi powiat. w Limanowie na budowę drogi powiatowej Krasne-Tymbark 3000 złr.

Wydziałowi powiat. w Trembowli, na budowę drogi powiatowej Trembowla-Skalat 5000 złr.

Wydziałowi powiat. we Lwowie, na budowę drogi Podliski-małe i Jaryczów-nowy resztę subwencji za 1891 r. 1000 złr.

Wydziałowi powiat. w Jaworowie, na budowę drogi gminnej Jaworów i Sądowa-Wisznia 5000 złr.

Wydziałowi powiat. w Nowym-Sączu, na budowę drogi gminnej Krynica-Tylicz 5000 złr.

Wydziałowi powiat. w Buczaczu na budowę drogi gminnej Korościatyn i Uście-zielone 4000 złr.

Wydziałowi powiat. w Zaleszczykach, na budowę drogi powiatowej Uścieczko-Jazłowiec 3000 złr.

Wydziałowi powiat. w Tarnopolu, na budowę drogi gminnej Tarnopol-Korówka-Grzymałów 3000 złr., zaś na budowę drogi gminnej Iwaczów-Obarzaniec 3000 złr.

Wydziałowi powiat. w Przemyślanach, na budowę drogi gminnej Bóbrka-Kurowice 1500 złr.

Wydziałowi powiat. w Przemyślu, na rekonstrukcję drogi z Jaksmanic do Husakowa 3500 złr.

Wydziałowi powiat. w Brzeżanach, na budowę drogi gminnej Wieliczka Gorzkow-Świątniki 3000 złr.

Następnie przyrzekł Wydział krajowy udzielić bezzwrotnej subwencji wydziałowi powiat. w Sanoku na budowę drogi gminnej Sanok-Bukowsko w kwocie 2000 złr.

W końcu udzielił Wydział krajowy:

Wydziałowi powiat. w Jarosławiu na budowę drogi gminnej Jarosław-Sieniawa pożyczkę w kwocie 2500 złr.

Wydziałowi powiat. w Tarnobrzegu na budowę drogi gminnej Zaleszany-Radomyśl pożyczkę w kwocie 2500 złr.

Z reszty kredytu, uchwalonego przez Sejm w kwocie 100.000 złr. na cele niesienia pomocy ludności, dotkniętej nieurodzajem, udzielił Wydział krajowy następujące dalsze zasiłki i pożyczki:

Wydziałowi pow. w Jaworowie zasiłek w kwocie 500 złr.

Wydziałowi pow. w Kolbuszowej zasiłek w kwocie 500 złr.

Wydziałowi pow. w Mielcu zasiłek w kwocie 500 złr.

Wydziałowi pow. w Tarnobrzegu zasiłek w kwocie 1000 złr.

Wydziałowi pow. w Bohorodczanach zasiłek w kwocie 500 złr.

Wydziałowi pow. w Czortkowie pożyczkę w kwocie 1000 złr.

Pozostałą resztę z tego funduszu w kwocie 7000 złr. przeznaczył Wydział krajowy na regulację rzeki Macochy w powiecie Bialskim, dla dostarczenia ludności zarobku.

KURIER LWOWSKI

* *Ojczyzna* donosi: „P. t. *Przyszłość* wychodzić zacznie we Lwowie od 1 czerwca r. b. pod patronatem stowarzyszenia „Syon" nowy dwutygodnik polski, poświęcony sprawom żydowskim, z dodatkiem żargonowym. Celem nowego organu jest: bronić idei odrębności narodowej żydów i zwalczać dążności asymilacyjne jako bezowocne". Przynajmniej to można o redakcji *Przyszłości* powiedzieć, że nie ukrywa prawdy w bawełnę.

* Przygotowania do zjazdu Sokołów są w pełnym toku. Boisko gimnastyczne za parkiem Kilińskiego, na którem odbędą się ćwiczenia jubileuszowe, jest już prawie gotowe. Urządzenie jego, przyrządy gimnastyczne i trybuny dla publiczności, które pomieszczą około 5000 osób, kosztują przeszło 6000 złr. Publiczność lwowska żywo interesuje się przygotowaniami, liczne jej zastępy każdego popołudnia widzieć można na placu przyszłych tryumfów Sokołów. Księga pamiątkowa jest już w druku.

* Występy p. Czaki budzą nader rzadki u nas entuzjazm. Artystka wystąpi jeszcze kilkakrotnie na naszej scenie.

* Kolonja wakacyjna dla chłopców urządzoną zostanie w roku bieżącym przez Towarzystwo pedagogiczne w Skolem. Prócz chłopców biednych rodziców mogą i dzieci zamożniejszych rodziców wyjechać na wakacje pod opieką zarządu, muszą atoli złożyć 20 złr. na jazdę swoją.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Na dworcu kolejowym w Brodach aresztowano — jak *Hał. Ruś* donosi — w zeszłą środę ks. Kucharskiego; we czwartek J. Lachowicza z Pomorzan z żoną i paszporty im odebrano, tudzież Eljasza Niemirowskiego z Dunajowa, którego nawet cholewy zrewidowano, przetrzymano przez noc w areszcie i nazajutrz kupiwszy za jego pieniądze bilet do Krasnego, do pociągu wsadzono; wreszcie Michała Zacharczuka z Lackiego. Aresztowania te, według *Hał. Rusi*, stoją w związku z 900 letnim jubileuszem biskupstwa wołyńskiego. Jak tożsamo źródło donosi, bluźniercza procesja z obrazem Matki Boskiej Poczajowskiej wyruszyła z Poczajowa z biskupami żytomierskim i krzemienieckim i archimandrytą, z kapelą wojskową i chórem stu śpiewaków pod eskortą szwadronu dragonów, a włościan z Galicji miało być około 300.

NOMINACJE.

* Dyrekcja skarbu zamianowała kontrolerów podatkowych Karola Ochmanna i Antoniego Konopkę, poborcami podatkowymi w IX. klasie rangi, dalej adjunktów podatkowych: Karola Grossa, Włodzimierza Jasińskiego i Alfreda Krywalda, kontrolerami podatkowymi w X klasie rangi, wreszcie praktykantów podatkowych: Michała Stopkę, Edwarda Sobolskiego i Romana Modliszewskiego, oraz ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I. klasy Jana Połańskiego 90 pułku piechoty adjunktami podatkowymi w XI. klasie rangi; oficjała urzędu sprzedaży soli w Wieliczce Emila Kuczkiewicza starszym kontrolerem tegoż urzędu w IX. klasie rangi; poborcę cłowego Bolesława Kirchnera oficjałem cłowym w X. klasie rangi, zaś prowizorycznego asystenta cłowego Zygmunta Zarembę i praktykanta cłowego Józefa Aurelego 2 im. Studzienieckiego poborcami cłowymi w XI. klasie rangi.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

125

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Nikt temu się nie sprzeciwiał, tą drogą można było wszystkie trudności rozwiązać ku powszechnemu zadowoleniu: zaczem się wszyscy uspokoili — a Firlej wyjechał nazajutrz rano do Lublina.

Ale kiedy się rozmówił z Biskupem w Lublinie, to znalazł, że i roscięcie tego zawikłanego węzła za pomocą ślubu nie było rzeczą tak łatwą, jak on sobie wystawiał. Biskup mu wprawdzie powiedział, że kanony nie stanęłyby na przeszkodzie:

— *Urgente necessitate* wiele zrobić można, — powiadał Biskup — dajemy przecież śluby *in extremis* bez indultu i bez zapowiedzi, dajemy absolucyę *in articulo mortis*, chociaż umierający nie mógł się wyspowiadać, od tego jest władza biskupia, — ale potem dodał: Wszelako musimy pierwej zbadać, czy jest nagląca potrzeba i jaka to jest potrzeba? Otóż w tym razie, chociażbym przyznał, że jest nagląca potrzeba i że tej potrzeby nie można usunąć inaczej, nad czem jeszcze należałoby się zastanowić, to zawsze pozostanie jeszcze ta kwestya, co ludzie na to powiedzą. My wiemy, w czem leży ta nagląca potrzeba, ale oni nie wiedzą, bo przecie tego z ambony ogłaszać nie można — a przeto będą mogli się całkiem innej naglącej potrzeby domyślać...

— Jakto? — zawołał Firlej, — przecież nie zechcą podejrzywać Geni i mego syna...

— Ja nie wiem, — rzecze mu Biskup, — ale złe języki nie oszczędzają nikogo a jeżeli im jeszcze do tego zdarzy się sposobność rzucić błotem na arystokracyę...

— Pff! — dmuchnął przed siebie Firlej, bo na tę myśl duszno mu się zrobiło.

Otworzyć wrota złym językom, ażeby rzuciły plamę na honor jego imienia, do tego on oczywiście nie mógł się przyczyniać. Raczej wszystko, niżeli zła sława. Jakoż natychmiast myśl tę porzucił i pytał już tylko Biskupa o radę, co zrobić.

Biskup był zdania, że Genia najlepiej zrobi, jeżeli się na teraz zamknie w klasztorze — a jak minie sześć miesięcy od śmierci ojca, to wtedy nie będzie już żadnej przeszkody: Kościół na to chętnie się zgodzi i wszyscy takie postępowanie jednomyślnie pochwalą.

Jednak tę radę Firlej już miał bez Biskupa, ale Frydrusz się na nią nie zgodził — i także miał racyę. Zaczem Firlej wyszedł bardzo niekontent z biskupiego pałacu a po drodze myślał sobie: od czegóż są właściwie Biskupi, jeżeli nie umieją człowieka wyciągnąć z kłopotu?

Potem poszedł do adwokata i wyłożył mu rzecz.

Ale adwokat słuchał go z ironicznym uśmiechem na twarzy — a kiedy wyrozumiał nareszcie, o co mu ostatecznie chodziło, odpowiedział mu bez ogródki a nawet bez powinnego respektu dla jego towarzyskiej pozycyi i wieku:

— Panowie żyjecie jeszcze zawsze w tym świecie uczuć i myśli, który już dawno się przeżył. Krępować wolę człowieka, który ma prawo żyć tak, jak mu się podoba, to jest barbarzyństwo. Takie postępowanie nie odpowiada wcale postępowym ideom tych czasów, w których żyjemy. Pan Ignacy ma swoje własne pojęcia o życiu i nikt nie ma prawa mu je odbierać, aby mu inne narzucić. Może źle robi, ale co komu do tego? Jest jeszcze małoletnim w tej chwili, to prawda, ale do pełnoletności już mu tylko kilka miesięcy brakuje. Na cóżby się to zdało, nawrócić go gwałtem z tej drogi, na którą wstąpił, kiedy on na nią za kilka miesięcy znowu powróci?

Firlejowi bardzo się nie podobało to jakieś nowożytne zapatrywanie się adwokata na obowiązki opiekuna, ale się bronił jak mógł i mówił:

— To dobrze, ale on w tej chwili jeszcze jest małoletnim i jeszcze dziś nie ma prawa rosporządzania ojcowskim majątkiem wedle swej woli. Nie wiem, czy pan mecenas nie będziesz odpowiedzialnym za to, że mu samodzielnie dajesz taką dyspensę?

— Odpowiedzialnym? przed kim? — zapytał patrząc mu w oczy adwokat.

Firlej milczał. Zaczem adwokat ścisnął mu rękę powyżej kostki i rzekł:

— Uspokój się pan, panie hrabio. Ja wiem, co robię. Pan Ignacy nie rozporządza cudzym majątkiem. on wziął Zaklików i tylko w Zaklikowie robi, co mu się podoba. Ani dóbr Żmudzkich, ani kapitałów nie tyka i nie tknie, za to panu ręczę. A potem, nie wiem co to państwu szkodzi, że on lekkomyślnie gospodaruje na Zaklikowie. Za kilka lat... kupicie od niego Zaklików albo go zamienicie na dobra Żmudzkie, w bardzo dobrych warunkach — a jeżeli zechcecie mnie obdarzyć waszem zaufaniem, to wam do tego pomogę. Tak, panie hrabio, wszystko ma swój czas, teraz nic zrobić nie można a nawet nie trzeba.

Tu Firlej domyślił się bez trudności, dlaczego adwokat stoi po stronie Ignasia. Jeżeliby Ignaś wziął dobra Żmudzkie a Firlejowie Zaklików, to jego rola bardzo prędkoby się skończyła: Ignaś musiałby wziąć innego adwokata na Żmudzi a Firlejowie mają swego adwokata w Warszawie. Ale jeżeli Ignaś weźmie Zaklików, będą długi, procesy, egzekucye, subhastacye, sprzedaże, zgoła to wszystko, z czego adwokat żyje. Było to bardzo logiczne i jasne: ale właśnie temu przeciwne, czego on się w swojej prostoduszności po adwokacie spodziewał.

Zaczem Firlej z zwieszoną głową powrócił do domu.

Położenie stało się rospaczliwe, bez widoku, bez wyjścia. Geni nie można było w Zaklikowie na żaden sposób zostawić: ale co z nią począć? gdzie ją umieścić? — Tu wszakże Firlej podał znowu myśl swoją.

Oto według niego nie było na to innego sposobu, jak tylko ten jeden, ażeby jego żona wyjechała gdzieś na zimę do miasta i wzięła Genię ze sobą. Do Warszawy i do Krakowa nie można, bo za blisko: podałoby się ludziom sposobność do rozmaitych domysłów i plotek — a oprócz tego na to było jeszcze zawcześnie, bo był to dopiero początek jesieni a nikt o tej porze jeszcze do tych miast na zimę nie zjeżdża. A więc do Wiednia, do Wenecyi albo i do Paryża...

Genia na wszystko się godziła, byle tylko mogła z Zaklikowa wyjechać. Frydrusz także był kontent z tego projektu. Ale pani Firlejowa przyjęła go kwaśno. Tak dobrze jej było u siebie, — tak dawno już nigdzie nie wyjeżdżała, — nienawidzi życia hotelowego, gdzie człowiek niknie w tłumie i jest potrącany przez wszystkich, — trzebaby w mieście najmować osobne mieszkanie, dom nowy urządzać, wizyty robić, gości przyjmować, nowe znajomości zabierać, bawić siebie i drugich... wszystko to się jej nie uśmiecha a nawet już jej wiek nie po temu. Gdyby jej mąż z nią pojechał? ale to trudno, nie zechce. Frydrusz jechać nie może, bo i z tego byłyby plotki. Jaka szkoda, że niema Fujary: byłby to doskonały marszałek podróży. Ale go niema, gdzieś się skrył i nikt go nie potrafi odszukać. Innego mężczyzny, któregoby wziąć można ze sobą, niemasz pod ręką. Zgoła jakoś się wszystko nie składa...

— Ale nareszcie, — zakończyła matka Frydrusza, — kiedy już inaczej nie można, to trudno. Tylko dajcie mi przynajmniej jaki tydzień czasu, abym się przygotowała do tej podróży. Przecie jak ptak stąd wylecieć nie mogę. A może tymczasem przyjdzie nam jaka myśl inna i może lepsza...

Zaczem stanęło nareszcie jakieś postanowienie, chociaż z powodu wahania się Firlejowej jeszcze nie całkiem pewne. Genia odjechała ze smutkiem do domu, bo tydzień w jej położeniu jest bardzo długi, ale przecież nie bez nadziei. Ażeby jej umniejszyć przykrości, jakie jej sprawiał pobyt w Zaklikowie, a zarazem Ignasia trzymać ile możności na wodzy, czasem odwiedzała ją Firlejowa, — niewiele to pomagało: Frydrusz się kłócił z Ignasiem, że swoim sposobem życia kompromituje swą siostrę, z Florą już prawie wcale nie mówił, na Balcerka spoglądał z pogardą, położenie stawało się coraz więcej nieznośnem: ale na to nie było ratunku, trzeba było czekać cierpliwie, aż póki matka nie przygotuje się do podróży...

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

Symbolistyczna premjera.

III.

Głęboki, niezmierny smutek główną jest cechą ducha człowieka z końca wieku, a naszem zdaniem, nie tyle ten poeta, który szuka natchnienia w brykach i chałupach, ile ten, którego poezja jest krańcowo smutną, wyrazem jest dzisiejszej epoki.

Poezja mistyków, czy symbolistów, ma ten smutek w sobie tak wielki, jak może żadna przed nim inna, smutek tem bardziej przygnębiający, że zrodziły go nie żadne kataklizmy dziejowe, nie żadne nieszczęścia wyjątkowe, ale poprostu zadumanie się nad ludzką dolą, zapatrzenie się w istotę człowieka. Jakieś zmęczenie, zniechęcenie, nie drwiące i cyniczne jak u Heinego, ale bolesne i szczere, jak u Leopardi'ego, przenika utwory symbolistów, wieje z ich poezji. Jest coś rozpaczliwie smutnego w życiu ludzkiem, coś, co się nazwać i określić nie da, ale co się czuje i odczuwa — gdzieś w wielkiej głębi duszy...

Wszystko jedno, co poeta pisze, jaki bierze temat, jak go rozwija — nastrój ogólny jest posępny, wrażenie przygnębiające, widać, że poeta tworząc, ani czuje nad głową gwałtownie szumiących skrzydeł natchnienia, jak romantyk — ani obojętnie pracuje pamięcią i zdolnością kombinacyjną, jak naturalista, ale ze spuszczoną na piersi głową, z jakimś bolesnym, rezygnacyjnym spokojem widzi posępne, ciemne obrazy, nieraz jakieś widma — jak Edgar Allan Poë, jak Baudelaine.

Utwory Maeterlincka mogłyby tu służyć za jaskrawy przykład. Jego „Cieplarnie", jego pierwszy dramat „Królewna Malena", przejmują jakimś dziwnym, wielkim smutkiem; w Intruzie i Slepych wrażenie smutku jest wprost oburzające, niesłychane.

Intruz (L'intruse) przedstawiony w Wiedniu, nie sprawił, mówiąc stylem recenzentów teatralnych, wrażenia dodatniego.

Rzecz pisana na wskroś lirycznie przez autora, który utrzymuje, że żywych aktorów należałoby zastąpić manekinami, nie mogła się podobać publiczności i tego za złe brać jej nie można. Rzecz tak nowa, tak do niczego niepodobna, tak niesceniczna w powszechnem tego słowa znaczeniu, tak oderwana od wszystkiego, co się widuje w teatrze — musiała się niepodobać ludziom przyzwyczajonym do pewnego szablonu scenicznego, od którego i nie wolni są nawet najznakomitsi dramaturgowie. Dodajmy do tego, że Intruz był źle grany i że Intruz źle grany może nawet rozśmieszyć.

Pokrótce zaznajomimy czytelnika z treścią tej symbolicznej premjery.

Scena przedstawia salę starego zamku. Wokoło stołu zebrała się rodzina: ślepy dziadek, ojciec, stryj, trzy córki. Obok niewidzialna na scenie, leży chora pani domu, córka dziadka wraz z niedawno urodzonem dzieckiem. Siostra miłosierdzia znajduje się przy niej. Chora czuje się lepiej, lekarze zapewnili, że można być spokojnym — ale stary, niewidomy dziadek przeczuwa coś złego. Nie puszczono go tego dnia do córki, lekarze zabronili, to go niepokoi i rozstraja. Dziecko wydaje mu się także dziwnem: urodziło się przed kilku tygodniami, a do tej chwili ani razu nie wydało jeszcze głosu, jakby było z wosku.

Krewna chorej, przełożona klasztoru ma przybyć wieczorem, dziadek wyczekuje jej z upragnieniem, lęka się czegoś, chciałby aby już wieczór minął.

Wer.

Cesarz Wilhelm w Gdańsku.

Gdańsk 15 maja.

Przez noc dzisiejszą i rano przystroił się Gdańsk w całą pompę. Trudnoby znaleść tu dom, któryby nie był udekorowanym, a już najwspanialej wygląda Długi most i Długa ulica. Na Motławie mnóstwo stoi statków, przystrojonych w festony i flagi. Jak okiem dosięgnąć, wszędzie girlandy, kwiaty, chorągwie różnokolorowe. Wogóle Długi most przedstawia widok przepyszny.

Przy Zielonym moście zbudowano piękny pomost, obity czerwonem suknem, oraz bramę tryumfalną. Pono dotąd jeszcze żaden monarcha nie wjeżdżał do miasta wodą, jak to zrobi jutro cesarz Wilhelm II.

Dziś o godzinie 6 i pół przybył cesarz. Pociąg dworski nie stanął na dworcu, ale przed bramą Oliwską — tuż przy warsztacie okrętowym Schichana. Większego przyjęcia nie było, bo sobie tego cesarz nie życzył. Na przyjęcie i powitanie cesarza przybyli tylko: naczelny prezes p. Gossler, komenderujący jenerał Lentze, szef sztabu jeneralnego podpułkownik Sperling i prezes policji p. Reiswitz.

Pociąg dworski o ośmiu wagonach zajechał wolno i cesarz wysiadł na zbudowany pomost, zkąd się udał do warsztatu Schichana, gdzie go powitał dyrektor zakładu i zgromadzeni robotnicy. Cesarz obejrzał budującą się tu korwetę krzyżowcową „J" i udał się następnie na jacht cesarski „Hohenzollern". Pyszny to — choć niewielki statek, a kosztuje tyle, że gdyby jego zewnętrzną stronę wokoło obłożyć 20 markówkami złotemi, kwota ta jeszczeby nie pokrywała kosztów budowy. Jacht cesarski stoi na kotwicy przy warsztacie okrętowym królewskim, który przytyka do warsztatu Schichana. Na jachcie cesarskim o godzinie 7 odbył się obiad, na który zaproszonych było tylko trzynaście osób.

Jutro o 10 przed południem nastąpi wjazd do miasta. Z jachtu swego przypłynie cesarz na mniejszym parowcu aż do Zielonego mostu, zkąd uda się przez Zieloną bramę na Długi rynek do gmachu giełdowego, budynku wspaniałego, gdzie będzie śniadanie i powitanie. Nad Zieloną bramą wznosi się wielki budynek, dawniej pałac królewski, w którym zamieszkał podczas swego pobytu w Gdańsku król polski August II. Dziś mieści się tu muzeum przyrodnicze.

W mieście rojno i gwarno, ludzie snują się po ulicach jak mrowie. Wielu obcych przybyło. Z Grudziądza przybył parowiec „Wanda" z uczestnikami uroczystości cesarskich i wpłynął do miasta z muzyką dziś w południe. Ks. biskup dr. Redner przybył dziś już także do Gdańska, duchowieństwa z prowincji jest wiele. Na obiedzie danym przez stany prowincjonalne z obywateli Polaków będą jako reprezentanci wydziału prowincjalnego pp.: hr. Sierakowski z Waplewa, Szczaniecki z Nawry, Rybiński, Ossowski z Montowa, Ślaski z Trzebcza i Kalkstein z Pluskowęs. Z wyjątkiem p. Rybińskiego panowie ci już dziś są w Gdańsku. Polaków miało być więcej na obiedzie, atoli ograniczono wogóle liczbę uczestników, tak że nie podobna brać wszystkim, którzyby chcieli udział.

Reprezentanci prasy otrzymali bilety wolnego przejścia od dyrekcji policji, oraz przeznaczono dla nich rządowy parowiec „Geheimrath Schmid", który ich bezpłatnie przewiezie z Gdańska do Tczewa tuż okok jachtu cesarskiego. Bilety osobiste już dziennikarzom doręczono.

Iluminacja miasta nastąpi we wtorek, a będzie wspaniałą. Niektórzy Polacy powywieszali transparenty z polskiemi napisami, czego dawniej nigdy nie bywało. Przez to dają dowód lojalności i zarazem okazują, że kochają swój język ojczysty, w którym im najmilej wyrażać swe uczucia. *(Dziennik Poznański).*

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Alfred Reisenauer, znakomity pianista, który cieszył się ogromnem powodzeniem w Królestwie, szczególniej w Warszawie i Kaliszu, bawi obecnie na Podolu. W tych dniach dał dwa koncerty w Kamieńcu Podolskim.

△ W Medjolanie zmarł Czesław Stromfeld, b. artysta teatru „Rozmaitości" w Warszawie, mąż znakomitej śpiewaczki, Klamrzyńskiej. Zmarły, który w chwili zgonu liczył lat 43, kształcił się w szkole głównej, zkąd przeszedł na deski sceniczne. Był pierwszym reżyserem teatru Małego.

△ Antoni Lange, znany literat, złożył w dyrekcji teatrów warszawskich pięcioaktowy dramat z życia współczesnego, p. t. „Cezaryna". Tenże autor napisał drugą sztukę p. t. „Niepotrzebni ludzie".

△ P. Gabrjel Kempner przełożył czteroaktową sztukę Ernesta Wildenbrucha p. t. „Skowronek".

△ Nowa liga antychińska utworzyła się w New Yorku. Niedawno odbyło się jej zebranie, złożone przeważnie z kobiet, na którem wybrano delagację, mającą uzyskać od kongresu rezolucję o wydaleniu z New Yorku chińczyków, jako żywiołu dla miasta szkodliwego. Wykazami statystycznemi dowiedziono, że w r. z. w samym New Yorku Chińczycy zarobili 3,500,000 dolarów, z których 90% odesłali do Chin.

△ *Toast polski.* Książeczka pod tym tytułem wyszła właśnie w Cieszynie, nakładem księgarza tamtejszego Feitzingera. Będzie to bardzo miły i pożyteczny podręcznik dla tych, którym wypada wygłosić przy jakiejkolwiek sposobności toast albo przemowę. Wydawca zebrał w nim 160 toastów, wznoszonych przy zaręczynach, na ucztach weselnych, toastów z okazji srebrnego i złotego wesela, na cześć żony, matki, starca, młodzieży, na cześć duchowieństwa, jubilata, gospodarza domu, nauczycieli, posłów, komitetu, wreszcie toasty patrjotyczne i powinszowania. Książeczka urozmaicona jest ładnemi wierszykami, a zaleca się bardzo czystością języka, czem nie każda publikacja szląska może się poszczycić. Na wstępie znajdujemy krótką instrukcję o wznoszeniu toastów i wspomnienie o toastach w dawnej Polsce. Wydawca przyrzeka w przedmowie wydanie wzorowych mów, wygłoszonych podczas wielkich uroczystości narodowych, mianowicie podczas jubileuszu Kraszewskiego, uroczystości Kopernika, Długosza, na zjazdach, wiecach i na pogrzebach sławnych ludzi.

△ Nowa polska kompozytorka pojawiła się, jak donosi *Figaro*, w Paryżu. Jestto panna Florencja Menkmayerówna, która zamierza wystąpić w stolicy Francji z kilku koncertami. Panna Menkmayer skomponowała już podobno operę w 5 aktach pt. „Wiktoryna", którą złożyła dyrekcji nadwornej opery wiedeńskiej do wystawienia.

△ Poecie czeskiemu Jarosławowi Vrchlickiemu (Bogumiłowi Fridzie) wręczono w tych dniach dyplom honorowego doktorstwa uniwersytetu czeskiego. Przy tej sposobności podnosił dziekan wydziału filozoficznego, dr. Jarosław Goll, zasługi Vrchlickiego, zwracając szczególną uwagę na klassyczne jego przekłady arcydzieł literatury obcej *(Boska komedja, Faust* i t. d.). Vrchlicki jest drugim doktorem *honoris causa* uniwersytetu czeskiego.

Kronika zamiejscowa.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Kosobudach, wielkiej wsi, która należy do parafji bruskiej, obrano radcami gminnymi ośmiu Polaków i jednego Niemca. Sołtysem też obrano Polaka, gospodarza Kolińskiego. Dawniej było tu gorzej. Większa część posiadłości należała do Niemców. Dziś tylko jedno gospodarstwo niemieckie się trzyma, wszystkie inne Polacy wykupili.

* Staro-luteranie w Lesznie, którzy dotychczas zbierali się w lokalach prywatnych, zbudowali sobie obecnie zbór przy placu zamkowym, który ma być otwarty dnia 17 b. m. Leszno posiada obok tego dwa zbory, jeden ewangelicki, drugi starożytny kalwiński.

* Nowy nabytek komisji kolonizacyjnej stanowi według *Posn. Tgbl.* majętność pod Lubawą (Wybudowanie lubawskie) który kupiono w poniedziałek na subhaście za cenę 186.9000 marek. Majętność ta obejmuje 1350 morgów obszaru.

* Tutejsi czeladnicy ciesielscy zebrali się w liczbie 38 we wtorek w lokalu Topolińskiego przy placu św. Piotra i uchwalili po przemówieniu wędrownego mówcy Augusta Rothmana z Hamburga na temat: „Cel i korzyść organizacji zawodowej i kasy centralnej dla cieśli niemieckich" rezolucję, w której postanowili przyłączyć się do „związku cieśli niemieckich".

KURJER WARSZAWSKI

* W Kolonji Konstantynówka, powiatu bendzińskiego 16 marca r. b. zmarła służąca, katoliczka, Marja Herlaczek u żyda Merina. Wnet rozeszła się pogłoska, że żyd zabił służącą w celach rytualnych. Następstwem tego było przyklejenie na drzwiach domu Merina kartki, że dom ten musi być zburzony, ponieważ przelano w nim krew chrześcijańską. I rzeczywiście w jakiś czas pękła na podwórzu bomba, która nie wiele narobiła szkody. „Mściciele" nie dali jednak za wygraną i w d. 5 bm. podłożyli znowu bombę, która wnet pękła i zniszczyła cały magazyn. Nabój dynamitowy pochodził od jakiegoś górnika z kopalni węgla.

* W d. 16 b. m. zmarł w Warszawie profesor uniwersytetu, August Wrześniowski. Urodzony w d. 22-gim marca r. 1836 w Radomiu, nauki gimnazjalne pobierał w Warszawie, następnie wstąpił do b. instytutu szlacheckiego, który ukończywszy w r. 1852, udał się do Petersburga, gdzie wstąpił do uniwersytetu na wydział prawny. Po ukończeniu uniwersytetu, otrzymał posadę urzędową w komisji kodyfikacyjnej; żądza nauki jednak nie pozwoliła mu poprzestać na tem, co już posiadł. Pomimo zajęć biurowych, ś. p. August wstąpił ponownie do uniwersytetu na wydział przyrodniczy i ukończył go chlubnie w roku 1861-ym. W rok później Wrześniowski wrócił do Warszawy i zajął miejsce prosektora przy katedrze anatomji w ówczesnej akademji medycznej, a po otwarciu Szkoły Głównej w roku 1864-ym powołany został na profesora anatomji porównawczej. W uniwersytecie warszawskim, powstałym po zwinięciu Szkoły Głównej, Wrześniowski pozostaje na stanowisku profesora, obejmując katedrę zoologji, a nadto mianowany dyrektorem gabinetu zoologicznego, pozostawał na tem stanowisku do r. 1888 go. Działalność ś. p. Wrześniowskiego na polu naukowem dobrze jest znaną. Oprócz licznych prac popularnych, drukowanych w czasopismach, wydał kilkanaście rozpraw z dziedziny przyrodniczej. Do większych prac należą: „Spis wymoczków, spostrzegalnych w Warszawie i jej okolicach", owoc pięcioletnich studjów: „Przyczynek do historji naturalnej wymoczków", rzecz odznaczona dyplomem Szkoły Głównej na doktora nauk przyrodzonych: „Zasady zoologji" i wiele innych. Ś. p. Wrześniowski pisywał również rozprawy naukowe i w obcych językach. Ostatniemi czasy najwięcej zasilał „Wszechświat". Przed kilku miesiącami złożony chorobą, już z niej nie powstał i umarł, pozostawiając szczery żal w szerokich kołach swych uczniów i przyjaciół, a u ogółu pamięć zasłużonego człowieka.

* Sąd okręgowy łomżyński wzywa do powrotu Herszka Goldringa, Józefa Wiegrowskiego, Jankla Karamela.

* Sąd okręgowy siedlecki wzywa do powrotu Polikarpa Chołodowskiego.

* Do Kielc przywieziono w tych dniach 40 wagonów kukurydzy z Bessarabji.

KURJER WIEDEŃSKI

* Przypuszczalny następca tronu austrjackiego, arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Esté, spełniał w tych dniach obowiązki — maszynisty w pociągu, idącym z Nowego Miasta w Wiedniu do Gloggnitz i doprowadził pociąg bez opóźnienia na miejsce. Arcyksiążę oddawna już ma upodobanie do tego zajęcia i jako chłopiec jeszcze często wsiadał na lokomotywę.

* Przedlitawja posiada 8 wszechnic (5 niemieckich, 2 polskie, 1 czeską), które posiadają ciało nauczycielskie z 1124 osób, oraz 15.121 studentów. Z tego na wydział prawny przypada 41.3%. Podług narodowości studenci dzielą się na 44.6% Niemców, 21.4% Czechów, 16.2% Polaków i 15.5% innych narodowości. Żydów jest 20%, katolików 72.4%.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Umarł tu 17 b. m. Jerzy Klapka, jenerał z rewolucji węgierskiej i jeden z najwybitniejszych z tej epoki osobistości.

Imię jego pamiętnem pozostanie w narodzie węgierskim.

Kiedy w końcu r. 1848 Windischgraetz rozpoczął marsz na Budapeszt, a równocześnie Schlik wkroczył na Węgry z Galicji i gotował się do przerznięcia swego korpusu przez Cisę, otrzymał Klapka dowództwo po pobitym 4 stycznia 1849 pod Koszycami Meszaros'u i pobił Schlicka, prowadząc przeciw niemu honwedów. W trzydniowej bitwie pod Kapolną (26 do 28 lutego), gdzie Anlich dowodził lewem skrzydłem, a Dembiński centrum, Klapka dowodzący prawem skrzydłem złożył niepospolite dowody męztwa i znajomości sztuki wojennej. W bitwie pod Jaszegh 6 kwietnia rozstrzygnął losy dnia i na placu mianowany został przez Kossutha. Po wielu potyczkach otrzymał Klapka tekę ministra wojny, którą jednak wkrótce złożył w ręce Görgey'ego, obejmując dowództwo w Komornie. Podczas starć 16 i 21 czerwca, jakoteż w wielkich potyczkach pod Komornem 2 i 11 lipca, Klapka był bohaterem dnia. Najświetniejszym jego czynem wojennym były potyczki od 30 lipca do 5 sierpnia, w których Austrjacy pobici zostali na głowę. W chwili, kiedy zamierzał ruszyć zwycięzkim torem do Austrji, otrzymał wiadomość o złożeniu broni przez Görgey'ego pod Vilagos (13 sierpnia) i otoczony ze wszech stron, musiał z posterunku ustąpić.

Opuściwszy ojczyznę udał [illegible] obrońca wolności swej ojczyz[illegible] wydając liczne dzieła, jak np. „Pamiętniki z wojny węgierskiej", „Narodowa wojna na Węgrzech i w Siedmiogrodzie", a później „Wojna na Wschodzie w 1953 i 1854 do końca lipca 1855".

W r. 1858 Cavour namówił Klapkę do wzięcia czynnego udziału w wojnie postanowionej potajemnie z Francją przeciw Austrji. Klapka natychmiast po wybuchu wojny zebrał w Piemoncie 5000 ludzi na zwanych „legją węgierską".

W r. 1866 wstąpił w służbę pruską, nie stoczył jednak żadnej bitwy z nienawistną Austrją.

Podczas traktatów ugodowych między Austrją i Węgrami, otrzymał Klapka amnestję i w tym samym roku wybrano go do węgierskiego parlamentu. W r. 1876 udał się do Konstantynopola i usiłował zorganizować legję węgierską przeciw Rosji, Porta jednak ze względu na rząd austro węgierski odrzuciła jego propozycję.

Klapka zajmował się nietylko sztuką wojenną; sprawy finansowe obchodziły go żywo, czynnym był przy budowie kolei tureckich i przy wielu innych przedsięwzięciach inżynierskich, jak np. przy regulacji Cisy, gdzie stracił majątek.

Umysł Klapki roił szerokie plany: dzieckiem jego marzeń było kolosalne państwo węgierskie, w którego skład wchodziłby nawet Bałkan.

KURJER BERLIŃSKI

* Wychodząca w Berlinie *Allg. Reichs-Correspondenz* tłomaczy nadzwyczajną łaskawość okazaną ze strony cesarza Wilhelma gefreiterowi Lückowi, na co świat cywilizowany patrzał wstrząsając wcale niedwuznacznie ramionami; wyż wspomniana gazeta mówi: Grenadjer Lück tak wziął do serca skutki owego wypadku, iż bardzo był przygnębiony moralnie, co się nawet w służbie dało uczuć. Anonimowe listy z pogróżkami i zachowanie się k o l e g ó w (!) stan ten obostrzały. Być może, iż przełożeni donieśli o tem cesarzowi, który postanowił przez zaszczytne odznaki podnieść Lücka na duchu.

KURJER PARYZKI

* *Temps* pisze, że nie obejdzie się bez procesu *monstre* przeciwko anarchistom, ponieważ władze wpadły na trop szeroko rozgałęzionego związku. Wielkie znaczenie przypisują rewizji odbytej w Saint-Etienne u niejakiego Peyronne, anarchisty, który utrzymywał stosunki z Bealem i Ravacholem. Znaleziono u niego klucz do cyfrowych listów i spis wszystkich członków związku anarchistycznego w Saint-Etienne.

* Pierwszy dyplom na weterynarkę otrzymała na tutejszym uniwersytecie niejaka Barbara Z-ska. Może będzie szczęśliwszą w tym zawodzie, niż jej towarzyszki, lekarki.

KURJER KIJOWSKI.

* Rzymsko-katolicki kościół w Ostrogu, dawnej siedzibie książąt Ostrogskich, ma być zamieniony na cerkiew prawosławną.

KURJER PETERSBURSKI

* Port wojenny w Libawie będzie założony w początku czerwca. W tych dniach przybyło tam dotąd około 1000 robotników z wewnętrznych gubernji Rosji.

* Minister spraw wewnętrznych zatwierdził ustawę towarzystwa języka międzynarodowego „Espero".

* W tych dniach przybędzie tutaj sułtan kirgizki Irzan Czuwakow w towarzystwie kilku poważnych Kirgizów, którzy mają carewiczowi wręczyć w podarunku kibitkę-namiocik.

* W śledztwie wykryto w dalszym ciągu, że osławiony Ravachol zamordował w Saint-Etienne w lipcu r. z. dwie siostry Marcon. Zbrodni więc ma Ravachol tyle na sumieniu — jeżeli je posiada — ile włosów na głowie.

* Ministerstwo dóbr państwowych wyasygnowało 70,000 rubli na urządzenie rosyjskiego działu na wystawie w Chicago.

* W ministerstwie spraw wewnętrznych toczą się obecnie narady nad równouprawnieniem kobiet i mężczyzn w sprawach spadkowych.

KURJER LONDYŃSKI.

* Komisja, utworzona w Londynie pod prezydencją margrabiego Lorne, a mająca na celu przywrócenie spalonej bibljoteki uniwersytetu w Toronto, w Kanadzie, zakończyła w tych dniach swoje czynności. Przesławszy uniwersytetowi już 30.000 tomów, wyekspedjowała obecnie ostatni zbiór, wynoszący 350 tomów, które są darem cesarza niemieckiego.

KURJER BRUKSELSKI.

* Za przykładem kobiet londyńskich, które założyły polityczne Stowarzyszenie „Liberal Federation", poszły panie brukselskie. W tych dniach powstało tam bowiem towarzystwo, które wytknęło sobie za cel, wywalczenie wszelkich politycznych praw dla kobiet, między innemi i prawa głosowania do parlamentu. Przewodniczącą związku wybrano pannę Popelin, znaną belgijską literatkę. Towarzystwo starać się będzie o utrzymanie stosunków z zagranicznemi stowarzyszeniami. Posiadać więc będzie do pewnego stopnia charakter międzynarodowy i bezwyznaniowy, jak i stowarzyszenia socjalistów. Zaraz na pierwszem posiedzeniu postanowiły liberalne panie parlament belgijski zaszczycić kilkoma petycjami.

KURJER CETYŃSKI.

* *Glas Crnagorca* w korespondencji otrzymanej z Podgoricy donosi, że tam powstało towarzystwo śpiewackie, które jest pierwszem jedynem towarzystwem śpiewackiem w całej Czarnogórze.

KURJER MADRYCKI.

* W ostatnich 11 miesiącach urodziło się w stolicy Hiszpanji 165 548 osób, umarło 182.637 a zatem ludność się zmniejszyła o 15.480 osób. Pomiędzy urodzeniami było legalnych 123.000, nielegalnych 42.500.

KURJER AZJATYCKI.

* W Samarkandzie mówią o możliwości pojawienia się w Turkestanie cholery. Sartowie mówią, że w Afganistanie stwierdzono już kilka wypadków tej strasznej choroby.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Oryginalny strejk wydarzył się w Nowym Jorku w niemieckim zborze protestanckim. Chór kościelny składający się z czterech pań i panów nie chciał śpiewać podczas świąt, żądając podwyższenia płacy.

* Na pomnik Kościuszki w Chicago zebrano dotąd 1000 dolarów. Pierwsze w Ameryce przedstawienie teatralne litewskie odbędzie się w Chicago dnia 4 czerwca b. r. W Colinsville, Conn. staraniem kilku obywateli zakłada się towarzystwo „Krakusów". Pani Modrzejewska występuje obecnie z ogromnem powodzeniem w Omaha, w stanie Nebrasca. Kandydaci polscy na urzędy miejskie w Chicago ponieśli zupełną klęskę, w Milwaukee zaś wszyscy przeszli.

* Indjanie ze szczepu Woya napadli pod Belize na 12 tu drwali i poobcinali im uszy i nosy, poczem usiłowali dowiedzieć się od nieszczęśliwych o miejscu pobytu ich towarzyszów. Ponieważ im się to nie udało, przeto zamordowali wszystkich dwunastu.

Kronika polityczna.

W i e d e ń 16 maja. (Z Koła polskiego) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego toczyły się obrady wyłącznie w sprawie uregulowania waluty. Na posiedzenie przybyli wszyscy obecni w Wiedniu członkowie Koła. Zjawił się także minister Zaleski i członek Izby panów dr. Juljan Dunajewski.

Na wniosek dep. Rutowskiego uchwalono, że rozprawy nie mogą być tajne, poczem przewodniczący udzielił głosu posłowi Eugenjuszowi Abrahamowiczowi. Mówca zaznaczył, że Galicja nie odczuwa potrzeby uregulowania waluty. Niema więc powodu do zbyt gorliwego zajmowania się tą sprawą. Interes mają w uregulowaniu waluty tylko eksporterzy, których siedzibą przecież nie jest niestety Galicja. Jako najważniejszy powód uregulowania waluty przytaczają wzgląd na stanowisko mocarstwowe państwa. Ale i to nie jest zupełnie trafne. Galicyjska produkcja zbożowa miała w *agio* złota dostateczną premję wywozową. Wobec tego oświadczył się dep. Abrahamowicz imieniem swych wyborców przeciw uregulowaniu waluty, jako sprzecznemu z ich interesami.

Poseł Szczepanowski przemawiał w obronie waluty złotej.

Mniej nacisku kładzie mówca na drugą kwestję sporną między Węgrami i Austrją, a mianowicie na kwestję, czy udział Węgier w ciężarach ma wynosić 30, czy też 32%. Nakoniec polemizuje mówca z E. Abrahamowiczem, zarzucając mu, że zajął negatywne stanowisko.

Wśród natężonej uwagi Koła zabiera głos dr. J. Dunajewski. Mówca uważa, że z toku dyskusji w Kole powinnyby się wyłonić odpowiedzi na szereg pytań, które w ścisłym pozostają ze sobą związku. Przedewszystkiem czy przeprowadzać regulację waluty? Oddawna istniała wszędzie myśl przeprowadzenia zmiany waluty i oparcia jej o podstawę metaliczną. Dzisiejszy stan przedstawia dla państwa tę niedogodność, iż kryje w sobie możliwość wielkich niebezpieczeństw. Mogłyby zjawić się w chwilach poważnych pewne potrzeby, których przy dzisiejszym stanie waluty papierowej samym kredytem nie pokryjemy, ale i to drugie pytanie, czy chwila obecna jest po temu odpowiednia? zapewne pan minister skarbu udzieli panom wyjaśnień, czy ma rękojmię, co do korzystnego przeprowadzenia pożyczki na wprowadzenie waluty metalicznej, czy ma rękojmię co do tego, czy obecna pora jest po temu odpowiednia, a następnie czy procenta od tej pożyczki nie zachwieją równowagi budżetowej? Jeżeli co do tych pytań zgodzimy się na regulację waluty i przeprowadzenie jej, pozostaje dziś jeszcze rozstrzygnąć, jaką walutę wprowadzimy: złotą czy srebrną, czy podwójną? Pomimo tego, że jako teoretyk był zawsze za walutą podwójną, przyznaje, że obecne stosunki produkcji srebra zniewalają do przyjęcia waluty złotej. Wyraża wątpliwość, czy relacja, proponowana w projekcie, jest sprawiedliwą. Przestrzega przed kierowaniem się względami na interes jakichkolwiek kół, a jedyną powinna tu być sprawiedliwość.

Przemawiali dalej: Kraiński, Rappaport, Chrzanowski, Abrahamowicz Dawid, Stadnicki i Straszewski. Do głosu zapisanych jeszcze 12 mówców i z tego powodu posiedzenie odroczono do dziś wieczór.

L w ó w 17 maja. Z Kijowa donoszą, że dzienniki tamtejsze utrzymują, że podróż ks. metropolity Sembratowicza po graniczących z Rosją powiatatach Galicji świadczy, jak się przelękły władze duchowne unickie przechodzenia Rusinów galicyjskich na prawosławie. Jednakże — dodają one, nie powstrzyma to Rusinów od prawosławia, bo oto w dniu, w którym ks. Sembratowicz nauczał swe owieczki w Radziechowie, przeszło w Radziłłowie 14 Rusinów na prawosławie z okolic tego Radziechowa.

R a c i b ó r z 17 maja. W *Nowinach Raciborskich* czytamy: Donosiliśmy w swoim czasie za wrocławską *Schl. Volkstg*, że nauczyciel R. z B. szydził w pewnej restauracji publicznie z obrządków kościoła katolickiego, że mianowicie o trzymanym w ręku obrazku N. Marji Panny wyraził się w sposób, który do głębi obraził religijne uczucia nietylko obecnych w lokalu katolików ale i protestantów. Sprawa ta doszła do wiadomości wyższych władz szkolnych i katolicy spodziewali się napewno, że pan R. zostanie surowo ukaranym. Tymczasem stało się inaczej. Władza szkolna skazała wprawdzie nauczyciela R. na 50 marek kary, ale mu karę tę następnie darowała! Niedość na tem. Niedawno temu przybył do B. — jak pisze *Schles. Volksztg.* — radca szkolny Wende z Opola, który w toku rozmowy napomknął panu R., aby się starał o inną posadę. R. zastosował się do tej rady, — no i otrzymał teraz, — jak dowiaduje się *Schles. Volksztg*, — posadę nauczyciela głównego w powiecie lublinieckim, i to posadę, która mu przynosi rocznie 330 marek więcej dochodu, niż posada dotychczas przez p. R. zajmowana.

Rzeczywiście wierzyć się nie chce, iżby takie wypadki zachodzić mogły w państwie, w którem katolicy są rzekomo zupełnie równouprawnionymi obywatelami.

P r a g a 17 maja. Zgromadzenie czeskiego związku chłopskiego uchwaliło wystosować wezwanie do klubu młodoczechów, ażeby tenże wszedł w porozumienie z resztą staroczeskiego stronnictwa i z szlachtą feudalną, celem wywalczenia wspólnemi siłami czeskiego prawa państwowego.

B e r l i n 17 maja. Do *Vossische Ztg* piszą z Rzymu, że program finansowy Giolitti'ego polega na łataninie i na drobnych oszczędnościach, nawet w zakresie sądownictwa i oświaty.

P a r y ż 17 maja. Komitet chrześcijański Francji *(Le comité de France chrétienne)*, którego celem była obrona katolickich interesów, rozwiązał się, a to dla tego, że ostatnia encyklika papieża i pismo wystosowane do arcybiskupa Richarda, poleciło Francuzom uznać Rzeczpospolitą, podczas kiedy tendencje komitetu są monarchistyczne.

L o n d y n 16 maja. *Pall-Mall Gazette* umieściła sprawozdanie swego korespondenta z przypadkowej rozmowy jego z cesarzem niemieckim pod Charlottenburgiem. Cesarz był na polowaniu i przed deszczem schronił się pod dach pewnego domu, gdzie korespondent również szukał schronienia. Rozmowa, chociaż krótka, była swobodną, bo korespondent nie poznał cesarza w stroju myśliwskim. Korespondent wyraził między innemi o szkołach twierdzenie, że szkoły niemieckie mają za zadanie wpajać w młodzież uległość, gdy szkoły angielskie budzą w młodzieży niezależność myślenia. Na to odrzekł cesarz, że w tej mierze nastąpi zmiana. W dalszym toku korespondent, niewiedząc z kim rozmawia, rzekł, że cesarz niemiecki chce za dużo naraz dokonać i sądzi, że wszystko lepiej zna, niż inni ludzie. Temu cesarz wręcz zaprzeczył, mówiąc: Ludzie myślą i mówią wiele o cesarzu, ale ten byłby zadowolony, gdyby go pozostawiono w spokoju. Przy końcu tej rozmowy dał się cesarz poznać i rozmowa ustała.

A t e n y 17 maja. Delyanniści odnieśli walną porażkę. Na 207 mandatów uzyskali oni zaledwie 40 do 45. Trikupiści natomiast zdobyli 160. W Atenach wybrano tylko dwóch zwolenników opozycyjnego stronnictwa. Zmiana gabinetu nastąpi wtedy, gdy się izba ukonstytuuje.

Kronika ekonomiczna.

Kraków 17 maja.

Wobec dominującej obecnie kwestji, jaką to będzie zapowiedziana od kilku miesięcy owa reforma waluty austrjackiej, zajęła widocznie spekulacja we wszystkich kierunkach stanowisko wyczekujące. Kredytowe akcje — pokrótce kredytami zwane — a będące regulatorem giełdy wiedeńskiej spadają od miesiąca prawie ciągle w kursie, co jest dowodem, że podaż takowych musi być wyjątkowo wielką, odbywająca się w celu zapewne nagromadzenia większych zasobów gotówki dla zaciągnąć się mającej na wielką skalę pożyczki państwowej, która ma posłużyć do wycofania z obiegu t. zw. not rządowych. (Staatsn ten) w razie pomyślnego załatwienia w radzie państwa wniosków rządowych, dotyczących przeistoczenia waluty naszej. — Ruble zaś zaczęły się znacznie ożywiać i podnosić w kursie, odkąd wbrew przepowiedniom pesymistów zniesiony został zakaz wywozowy owsa i kukurydzy, lubo ta koncesja jest małoznacząca, jak się weźmie na uwagę, że inne zakazy nie zostały i nie będą tak rychło cofnięte, bo nikt temu nie daje wiary, żeby relacje urzędowe o świetnym stanie wysiewów tegorocznych w Rosji polegały na rzetelnej prawdzie. Przecież my z tem państwem na przestrzeni kilkudziesięciu a nawet setnych mil sąsiadujemy i używamy przecież tych samych prawie warunków klimatycznych a jednak nikt u nas nie śmiałby twierdzić, żeby bardzo dopisywały u nas urodzaje, bo na zbyt długo trwała ostatnia zima a potem była posucha wiosenna, teraz wprawdzie służą nam łagodne deszcze majowe, ale zawsze zasiewy były spóźnione i ciągle nam jeszcze brak ciepła dobroczynnego. Mimo tych okoliczności nieprzychylnych rolnikom panowała dziś tendencja do zniżki na targowicy kleparskiej. Stan rzeczy i cen bowiem był następujący:

Za 100 kilogr. netto płaciła pszenica (najlepsza) 10·20—10·70, żyto 9·10—9·75, jęczmień browarny 7·20—7·40, jęczmień kaszany 6·50—6·75, groch 8·—9 i 10·—, tatarka 8·50—9·—, rzepak 11·20—11·50, koniczyna siewna 50·—60 a nawet 65·—, ziemniaki (z Podola) 2·30—2·80, jeśli zakupno obejmowało cały wagon, kukurydza 6·25—6·75, chmiel za 50 kilo 50.——60·— spirytus $^{100}/_{100}$ Tralesa 17·50—18·—, (bez podatku).

Lwów 16 maja.

Może wnet już z Krakowa zamieszczać będziemy także ceny z targowicy bydła, gdyż roboty około wykończenia stacji targowej i kontumacyjnej na Prądniku białym szybko postępują i zapewne w lecie zupełnie zostaną wykończone.

Pszenica (prima) 9·50—9·75, żyto 8·25 do 8·50, owies 7·——7·50, rzepak 9·75 do 10·25, groch 6·50—10·—, wyka 5·— do 6·25, lnianka 8·50—9·—, bób 8·—10 i 11·—, hreczka 9·50—10·50, koniczyna 50·——60·—, koniczyna szwedzka 65·— do 70·—, kukurydza 6·——6·25, spirytus 15——15·75.

Czesi w Krakowie.

Jak wiadomo Sokoły czeskie z powrotem ze Lwowa ze zjazdu sokolskiego zatrzymają się w Krakowie Chcąc się wywdzięczyć za przyjęcia, jakich Polacy doznawali w roku zeszłym na wystawie w Pradze, za serdeczność, z jaką nas tam przyjmowano, postanowiono ugościć Czechów w naszem mieście i uprzyjemnić im o ile możności pobyt w prastarym grodzie.

W tym celu odbyło się w dniu 14 bm. przedwstępne posiedzenie komitetu, na którem reprezentowane były rozmaite związki i towarzystwa naszego grodu.

Posiedzenie zagaił prezes „Sokoła“ dr. Styczeń, a po krótkiej dyskusji, w której brali udział pp. dr. Władysław Markiewicz i dr. Stanisław Paszkowski, zaproszono na przewodniczącego w komitecie przyjęcia Czechów prof. dra Henryka Jordana, na przewodniczących w sekcjach: pp. dra Władysława Markiewicza, dra Stanisława Paszkowskiego i Stanisława Armółowicza. Sekretarzem jeneralnym wybrano p. Garbusińskiego, kasjerem p. Jakóba Ballabana.

Zebrani utworzyli trzy sekcje: kwaterunkową, gospodarczo-skarbową i przyjęcia. Jednocześnie rozdano obecnym listy składkowe.

W końcu prezes komitetu prof. dr. Henryk Jordan, zaprosił członków na posiedzenie, które się odbyło o godzinie w pół do 8-mej wieczorem w ubiegłą niedzielę.

Na pierwszem posiedzeniu komitetu ściślejszego prof. dr. H. Jordan, zagajając posiedzenie, przedstawił konieczną potrzebę ułożenia ściślejszego programu przyjęcia gości Czeskich i Morawskich w Krakowie. Komitet ściślejszy jednogłośnie uznaje potrzebę takiego programu i uchwala, co następuje:

1) W dniu 4 czerwca 1892 r., kiedy goście Czescy i Morawscy przejeżdżać będą przez Kraków do Lwowa, i tutaj w Krakowie zatrzymają się do 30 minut, komitet ma udać się *in gremio* na dworzec kolejowy, o ile to jest możebnem w polskich strojach i ostentacyjnie ich przywitać, aby wrażenie z pierwszego powitania jak najlepsze odnieśli.

2) Zaprosić „Harmonję“ i tow. „Lutnię“ do współudziału w przyjęciu.

3) Udać się do Towarzystwa Strzeleckiego z prośbą o salwy w czasie przybycia pociągów gościnnych.

4) Zaprosić obywatelstwo krakowskie za pomocą dzienników tutejszych o jak najliczniejsze przybycie na dworzec i za pomocą plakat.

5) Udać się z prośbą do prezydenta m. Oświęcimia i Krzeszowic o ostentacyjne powitanie gości Czeskich i Morawskich.

6) Wysłać prośbę do jeneralnej dyrekcji kolei w Wiedniu o przystęp wolny na dworzec i o udekorowanie takowego.

7) Przemawiać mają: prezes komitetu prof. dr. Henryk Jordan i prezes „Sokoła“ dr. Styczeń.

8) Zastawić dla gości przyjeżdżających śniadanie w salach restauracyjnych dworca.

Pobyt w Krakowie.

Uchwalono zaprosić pana prezydenta miasta do oficjalnego powitania Czechów i Morawiaków na dworcu w czasie przyjazdu ze Lwowa. Gdyby pan prezydent zarezerwował sobie powitanie na innem miejscu, oficjalnie powita gości czeskich i morawskich dr. Jordan.

Uchwalono prosić Radę miejską o udekorowanie budynków miejskich, o wywieszenie flag o barwach narodowych na Bramie Florjańskiej i na ratuszu. Wezwać m. Krakowa za pomocą prasy do udekorowania domów.

Goście czescy i morawscy udadzą się w pochodzie przez rondel, bramę Florjańską i ulicę Florjańską pod Sukiennice, zkąd sekcyja kwaterunkowa zabierze poszczególnych gości na kwatery.

W dalszym ciągu uchwalono:

1) Uprosić obywatelstwo krakowskie, mieszkające przy ulicy Basztowej, Florjańskiej, linnji A—B już to za pomocą dzienników, już to przez *ad hoc* wydelegowanych komitetowych o rzucanie kwiatów z okien w czasie pochodu.

2) Wręczyć paniom czeskim i morawskim bukiety na dworcu kolei.

3) Dla pań zamówić powozy w odpowiedniej liczbie. Stangreci, o ile to możebne, powinni być w krakowskich strojach.

4) Spoczynek potrwa od $1^1/_2$ do 2 godzin.

5) Goście czescy i morawscy zbiorą się po spoczynku pod Sukiennicami od strony ulicy Szewskiej, zkąd *in gremio* udadzą się na krótkie nabożeństwo do kościoła N. P. Marji; podczas nabożeństwa śpiewać będzie chór „Lutni“.

6) Po nabożeństwie goście partjami udadzą się w celu zwiedzenia: Sukiennic, uniwersytetu, bibljoteki Jagiellońskiej, Muzeum Czartoryskich i Muzeum techniczno-przemysłowego.

7) Po zwiedzeniu, partjami na przekąskę.

8) Wycieczka na kopiec Kościuszki: Punkt zborny na plantach obok pałacu biskupiego o godz. 4, następnie z Harmonją na czele udadzą się wszyscy na kopiec Kościuszki. Powozy dla pań będą przygotowane.

9) O godzinie $5^3/_4$ wyruszy pochód przez Sikornik i Błonia do parku Jordana, a o godzinie $7^1/_2$ do sali „Sokoła“ na wspólny obiad.

10) Zawiadomić komendę wojskową o wycieczce na kopiec Kościuszki.

Drugi dzień pobytu.

11) O godzinie 8 rano zbierają się goście Czescy i Morawscy na Zamku, zwiedzanie grobów, kaplic, skarbca, dawnych mieszkań królewskich, o czem ma się również komendę wojskową zawiadomić.

12) Po zwiedzeniu Zamku nastąpi zwiedzanie Muzeum Czartoryskich do godziny 12-tej.

13) O godzinie 12 śniadanie.

14) Wyjazd do Wieliczki o drugiej godzinie.

15) Udać się z prośbą do świetnej Rady miasta Wieliczki o przyjęcie obiadem gości czeskich i morawskich

16) Powrót o godzinie 7 wieczorem i następnie pożegnanie uroczyste na dworcu kolei.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś. św. Piotra Celestyna; jutro: św. Bernarda Seneńskiego.

Rocznice.

Mimo energicznych zabiegów swoich posłów, mimo nie małych obietnic, nie zdołali sobie kandydaci do korony polskiej po Michale Wiśniowieckim dostatecznego zyskać poparcia. Wtedy wystąpił jako kandydat hetman Jan Sobieski. *W dniu elekcji 19 maja 1673 wniósł kandydaturę Sobieskiego* przed ziemianami swego województwa Jabłonowski, wojewoda ruski. Ruś zawdzięczała Sobieskiemu ochronę przed pohańcami, uwolnienie swoje od najazdu tatarsko-tureckiego, więc chętnie podała ucho przemowie Jabłonowskiego.

Nie ganiąc ani Lotaryńczyka, ani Neuburga, podnosząc Kondeusza, przeszedł on do popularnego zawsze u szlachty zwrotu: „Na co nam szukać obcych, kiedy swego mamy bohatera? Gdzież znaleźć godniejszego? Męztwo, wiek, doświadczenie, wszystko przemawia za nim!“

Poparł Jabłonowskiego kasztelan lwowski, sędziwy Andrzej Maksymiljan Fredro, poparł Stanisław Dębski biskup chełmski i inni. Trzynaście województw koronnych jednomyślnie oświadczyło się za wyborem Sobieskiego.

Litwa pod wpływem rodziny Paców stała mocno ze swojem „veto“ przeciw Piastowi czyli rodakowi. Już dnia 19 wołano na biskupa Trzebickiego, aby ogłosił Sobieskiego królem, ale sam Sobieski widząc, że to tylko podwójną elekcję wywoła, sprzeciwił się stanowczo takiemu nierozważnemu krokowi Miał on i na Litwie stronników; miał szwagra Radziwiłła hetmana polnego i podkanclerzego, miał dom Sapiehów, który pragnął się podnieść kosztem Paców. Usiłowania tych stronników podzieliły Litwę, więc nazajutrz wielu Litwinów opuściło obóz za Wisłą. Wołano znowu aby nie zważać na Paców i nominować króla: „Chcę być królem *nemine contradicente* — odpowiedział Sobieski. Pomkniono Pacom terminu do 21 maja. Jakoż nie widząc żadnej przyczyny dalszego oporu, gdy i poseł cesarski Szafgotsch uważał za rzecz niepolityczną sprzeciwiać się wyborowi wielkiego bohatera chrześcijaństwa, Litwa pacowska oddała „vota“ swoje na Sobieskiego, a biskup Trzebicki zapytawszy się po trzykroć o głos narodu, nominował Jana Sobieskiego.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 19 maja.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim

Piąty występ Heleny Marcelówny „Rozwiedźmy się“.

O godzinie 8 wieczorem próby śpiewu chóralnego „Sokoła“.

Piątek 20 maja.

O godzinie 11 do 12 przed południem wykład prof. Fr. Bylickiego w Muzeum przemysłowem.

O godzinie 7 wieczorem w Związku literackim pogadanka. Zagai dr. M. Zdziechowski: „O odrodzeniu idealizmu we współczesnej Francji“.

O godz. w pół do 8 wieczorem koncert I. Camillowej w Towarzystwie muzycznem.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne.

Sobota 21 maja.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

Szósty występ Heleny Marcelówny „Sprawa Clemenceau“.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Niedziela 22 maja.

O godzinie 12 w południe ogólne zebranie członków Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki w sali Rady powiatowej.

O godzinie 1 w południe wycieczka Towarzyszy krawieckich na Panieńskie skały.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

Siódmy występ Heleny Marcelówny „Arja i Messalina“.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Marszałek krajowy JE. ks. Sanguszko, w dniu wczorajszym przejechał przez nasze miasto ze Lwowa do Wiednia.

Posiedzenie Rady miejskiej zapowiedziane na dzisiaj zostało odwołanem.

Otrzymujemy następujący komunikat: W dniu 15 maja b. r. odbyło się w lokalu Stow. Młodzieży handlowej w obecności dwóch delegatów kongregacji kupieckiej, pp. F. Lenerta, W. Tomaszewskiego, sekretarza kongr. p. Pieterkiewicza i kilku członków honorowych, doroczne walne zgromadzenie członków. Przewodniczył prezes p. Wł. Fischer.

Przewodniczący zagaił posiedzenie dłuższem przemówieniem i zaznaczył pomyślny rozwój Stow., oddał cześć zmarłym członkom honorowym, jak również ś. p. L. Winiarskiemu, artyście dram., kilkoletniemu kierownikowi teatru amatorskiego i wezwał zgromadzonych przez powstanie do uczczenia ich pamięci.

Następnie wyraził podziękowanie: P. prof. Cz. Pieniążkowi za łaskawie wygłoszone odczyty, pp. Flach i Kałużyńskiej, za współudział w wieczorkach dekl. muzykalnych, p. R. Wereszczyńskiemu, nauczycielowi muzyki, za bezinteresowną naukę śpiewu i prowadzenie chóru, Redakcjom: *Czasu i Nowej Reformy* za zniżoną prenumeratę.

Sekretarz Krupiński odczytał sprawozdanie rachunkowe i czynności biura i wykazał pozostałość gotówką na rok 1892 złr. 307·85, wartość biblioteki (920 tomów) złr. 1.280.

Stowarzyszenie liczyło w roku 1891 członków honorowych 43, uczestników 38, rzeczywistych 54.

W miejsce ustępującego biura wybrano większością głosów sekretarzem: Klemensa Zguda, zastępcą: F. Güttlera, kustoszem K. Tomaszewskiego, zastępcą: M. Porębskiego, gospodarzem: W. Janeczka i 18 tu członków wydziału.

Popis wychowawców Zakładu ks Siemaszki. Onegdaj odbył się popis roczny chłopców, pozostających w Zakładzie ks. Siemaszki, rozpoczęty pieśnią chóralną przez uczni. Na popis przybyli: p. delegat Laskowski, ks. Bukowski i p. Żółtowski, znany filantrop. Chłopcy popisywali się znajomością piękną katechizmu i historji świętej, oraz wykazali wielki postęp w nauce języka polskiego. Ogólne zadowolenie przybyłych osób było wymowną podzięką temu, który z prawdziwem zaparciem się — z prawdziwem poświęceniem oddał swe siły, zdrowie, życie — wszystko dla chłopców uboższej warstwy naszego społeczeństwa. Słowa uznania należą się i p. Karolowi Spornowi, młodemu artyście-malarzowi, który bezinteresownie dołożył cegiełkę do tego wspaniałego gmachu, przez udzielanie chłopcom z Zakładu ks. Siamaszki lekcyj rysunków. Piękne rezultaty niebezowocnej pracy p. Sporna złożono w dniu onegdajszym na popisie.

Na zakończenie popisu uczniom, godnym odznaczenia, rozdawano książeczki wkładkowe Kasy oszczędności, jako zachętę do dalszych i wytrwałych oszczędności. W tem miejscu winniśmy nadmienić, że część nie mała poczynionych wkładek na rzecz chłopców wpłynęła z hojnej i znanej, zwłaszcza na Szlązku, ręki p. Żółkowskiego, prawdziwego opiekuna uboższej braci.

Po rozdaniu książeczek ks. Siemaszko zaprosił tak zebranych, jak chłopców na wspólną „herbatkę“... Po parogodzinnej ożywionej i serdecznej dyspucie przy ogólnym stole, zaczęto się rozchodzić. A niewymowne, choć głębokie uczuciem słowa: „Bóg zapłać!“ płynęły z ust oddalających się osób.

Do Związku handlowego Kółek rolniczych przystąpili dotąd z większymi udziałami następujący członkowie: Henryk Szwarz 100 złr., August Porębski 1000 złr., Dr. Fr. Paszkowski 500 złr., hr. Andrzej Potocki 2000 złr., Bazar w Czernichowie 100 złr., E. Reiner 100 złr., J. K. Kirchmayer 100 złr., Z Jaibrzykowski 1000 zł., E. Wojnarowicz 1000 złr., prof. Leo 250 złr., J. Żółtowski 125 złr., Jan Skirliński 100 złr., A. Milieski 500 złr., prof. Henryk Jordan 100 złr., — L. Szumańczowski 100 złr., — St. Mikucki 100 złr., A. Schoen 100 złr.. J. Przybyłowicz 100 złr., Jan Kwiatkowski 100 złr., T. Stryjeński 250 złr., prof. Odrzywolski 100 złr., A. Jngendfein 125 złr., dyrektor St. Siedlecki 200 złr., hr. Antoni Wodzicki 100 złr., Tekla Mieszkowska 125 złr., Piotr Lipkowski 400 złr., ks. Tad. Chwalibóg 100 złr., hr. Stan. Tarnowski 100 złr., Zygm. Jordan 125 złr., ks. Mateusz Sos 100 złr., Rada powiatowa w Dąbrowie 125 złr., ks. Michał Rosicki 100 złr. prof. Browicz 100 złr., Rafaela Ostrowska 100 złr., Ludzimił Trzaskowski 100 złr., Józef Grodzicki 200 złr., Kazim. Kłębkowski 100 złr., Kornelja Mayerberg 100 złr., Stanisław Homolase 100 złr., powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w Krakowie 500 złr.

Dalszy ciąg listy członków ogłoszony zostanie później. Członkowie miejscowi, którzy nie odebrali książeczek wkładkowych, zechcą się zgłosić po takowe do biura Związku przy ulicy Szerokiej.

Ulica Nowy Świat, dzielnica III cia, otrzymała 18 nowych latarń gazowych.

Wieńce ratunkowe na Wiśle. Zaprowadzenie wieńców ratunkowych, na wzór wszystkich miast europejskich, byłoby wielce i w naszem mieście pożądanem. Wydatek nie wielki, a pożytek, jakieby wieńce przyniosły, sowicieby koszta i zabiegi pokrył. Kąpiący się obecnie w Wiśle zostają na łasce kąpielowych lub przechodniów — w razie wypadku niesienie pomocy jest częstokroć utrudnione Wieńce korkowe winny być zawieszone na moście, tak, aby w przypadku tonięcia — w tej chwili rzucone być mogły do rzeki. Wartoby o tej wygodzie i zabezpieczeniu kąpiących się w Wiśle pomyśleć z nadchodzącym letnim sezonem.

Królestwo za fortepian! Zapowiedziany na pozawczoraj wieczorek w Wieliczce p. Władysława Barącza nie doszedł do skutku, z powodu, że w całym grodzie królowej Kingi koncertant nie mógł dostać na wieczór fortepianu. Pomimo więc, że bilety rozkupiono w zupełności p. Barącz musiał odwołać koncert. Ciekawe rodzi się pytanie, czy ani jeden z mieszkańców Wieliczki nie posiada w swem umeblowaniu pianina lub fortepianu, czy powyższy wypadek zapisać należy na karb... wielkiej uprzejmości mieszkańców?

Przy nowej rogatce Zwierzynieckiej przystąpiono do zrównania terenu gościńca, zajazdu mostowego, oraz zaczęto ustawiać szlaban i sztachety. Rogatka czynną będzie od 1 lipca b. r.

Na Półwsiu Zwierzynieckiem w dniu wczorajszym zarząd Naczelnictwa i weterynarz Rady powiatowej odbyli rewizję po jatkach rzeźnickich Skonfiskowano 24 cielęt wydmuchanych. Winnych właścicieli (samych żydów) pociągnięto do odpowiedzialności i nałożono karę w ilości guldena za każde „utuczone“ cielę.

Z „Sokoła“. Zawiadamia się członków „Sokoła“ chcących wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych we Lwowie, że nadszedł już na koszulki materjał umyślnie farbowany podług oryginalnego koloru zachowanych mundurów polskich i jest do nabycia w magazynie bławatnym Józefa Neuwerta i Syna Sukiennice 1. 1.

Przedstawienie jubileuszowe na dochód Emila Derynga w sali Towarzystwa muzycznego odbędzie się w nadchodzącą środę dnia 25-go b. m. Zbytecznem chyba mówić o treści koncertu, gdzie idzie o cel, o uczczenie pracy pięćdziesięcioletniej człowieka, któremu scena polska ma wiele do zawdzięczenia, jako aktorowi o wybitnych zdolnościach, a następnie dyrektorowi szkoły dramatycznej, która działalność swą pięknemi zgłoskami zapisała w dziejach naszego teatru. Z liczby bowiem uczni i uczennic szkoły Emila Derynga, wymienimy tu tylko córkę dyrektora Marję Deryngankę, przed laty prawdziwą ozdobę personelu dramatycznego w teatrze warszawskim, (dziś hr. Walewską), dalej pannę Pysznikównę (dziś panią Frenklową), pp. Mieczysława Frenkla, Antoniego Siemaszkę, Popławskiego i w. in. i w. in. Emil Deryng zasłużył na obchód jubileuszowy. Nie wątpimy też, że publiczność nasza w przyszłą środę wyrazi to wymownie... Dla tych zaś, którzy łączyć lubią „pożyteczne z miłem“ dorzucić możemy, że do szeregu osób które przyrzekły swój udział, należy i pani Helena Marcelo. Chór akademicki odśpiewa kilka pieśni.

Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Wykaz IX składek na ciepłe obiady dla głodnych dzieci, złożonych w komitecie: Administracja *Czasu* zebrane składki 60 złr. Administracja *Nowej Reformy* zebrane składki (M. Z 1 złr., Z. M. i M. Bol. 10 złr.) 11 złr. Administracja *Kurjera Polskiego* zebrane składki (złożone w handlu p. Jadowskiego 1 złr., p. M. Szymkiewicz 1 złr.) 2 złr., p. Witoszyński 2 złr., N. N. 70 ct., N. N. 2 złr., dziatwa szkolna ze Sromowic Wyżnich 1 złr., p. Straszewska 10 złr., p. Wanda Römerowa (na święcone) 4 złr., p. Kwiatkowski 3 złr., subwencja Rady m. Krakowa 100 złr.

Krytyka praska wyraża się nadzwyczaj pochlebnie o pani Jadwidze Kamilowej, której koncert zapowiedziano u nas na piątek 20 b m. Zarówno recenzje czeskiej *Politik, Narodnich listów* i *Hlasu Naroda*, jak i niemieckich gazet *Rager Abendblatt* i *Politik* przyznają artystce obok pięknego i okrągłego głosu, sięgającego aż do pierwszych tonów trzykreślnej oktawy, niepokalaną emisję, zadziwiającą czystość intonacji i bardzo dobrą koloraturę, wnosząc z tego, że śpiewaczka wykształcona w doskonałej szkole, władnie w zupełności pięknym swym materjałem.

Nieudana kradzież. Na placu Szczepańskim podczas targu najwięcej ożywionego skradziono dwa konie. Na szczęście złodzieja wczas przyłapano. Włościanin przybyły dwójką koni na wozie na targ, oddalił się na chwilę od wozu, goniąc czy za kupcem, czy też sam coś pragnąc nabyć. Skorzystało z tego pewne indywiduum i udając parobka właściciela koni, przystąpił do wozu i kiwnąwszy na kobietę opodal stojącą, rzekł, żeby popilnowała ona wozu, gdyż konie poprowadzi do studni. Zakrzątnął się, konie wyprzągł i... znikł wśród tłumu. Nadszedł właściciel i zadziwiony tem, co obaczył, zapytał obecnych o konie. Dodać należy, że i kobieta niby do pilnowania powołana, ulotniła się również. Objaśniono osłupiałego włościanina, że parobek jego, wyprzągł konie i poprowadził napoić je. Okazało się, że włościanin ani nie ma parobka, ani nie kazał poić koni. Policja, dowiedziawszy się o zajściu, puściła się w pogoń za złodziejami. Przyłapano ich na Karmelickiej ulicy.

Rozbiegany koń. Przed paru dniami na placu ujeżdżalni koło kościoła OO. Kapucynów ujeżdżał konia jakiś niewprawny młody człowiek. W jednem miejscu barjery nie ma i tędy rozhukany koń wypadł wobec licznych świadków na przechodzącą właśnie damę, która musiała dobrze uciekać, aby nie zostać roztratowaną. Niebezpieczeństwo było bardzo bliskiem. Notujemy ten fakt bez komentarzy i pozostawiamy kompetentnym władzom decyzję czy można pozwalać, aby bez dozoru jeżdżące młokosy zagrażały życiu ludzkiemu.

Znaleziono przy ulicy Łobzowskiej przed kościołem OO. Zmartwychwstańców książeczkę do nabożeństwa, p. t. „Nowenna najskuteczniejsza“. Jest do odebrania w administracji naszego pisma.

Wychodźtwo do Ameryki Policja tutejsza w dniu wczorajszym przytrzymała dwóch emigrantów, udających się po za ocean. Pochodzili oni z powiatu sanockiego.

Składki: Złożono w naszej administracji dla K. K.: E. B. 50 ct. od wdowy M. 2 złr., od F. B. 40 ct., od K. B. 5 złr.

ROZMAITOŚCI

Prawdziwie po Amerykańsku Zmarły niedawno Hannibal Hamlin, który swego czasu był wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych, należał do familji, odznaczającej się dziwacznemi imionami swych członków. Dziadek Hannibala, posiadał ni mniej ni więcej tylko 26 dzieci. Czterem swoim najstarszym synom dał imiona: Europa, Azja, Afryka i Ameryka, najmłodszą córkę nazwał Venezuelą. Europa Hamlin był handlarzem masła i sera w Nowym Jorku, Azja Hamlin był wędrownym muzykantem, Afryka, Ameryka i Cyrus byli fabrykantami zapałek.

Pomnik Shelley'a. Z polecenia uniwersytetu oksfordzkiego, rzeźbiarz Onslow Ford wykończył pomnik Shelly'a, odznaczający się przedewszystkiem dziwacznym pomysłem. Wyobraża on obnażonego zmarłego Leandra z rysami twarzy nieszczęśliwego poety, którego fale morskie na brzeg wyrzuciły. Niebrak i Hero, — siedzi ona w postaci płaczącej muzy z boku cokołu. Pomnik ten ma być wzniesiony w pobliżu miejscowości, gdzie Shelley długo i chętnie przebywał.

Kto ratuje Włochy? Oddawna dziwiono się w świecie ekonomicznym, iż obywatele włoscy, pomimo strasznych podatków i przesileń finansowych, mogą jeszcze tak regularnie uiszczać wszystkie opłaty skarbowe, jak to się powszechnie we Włoszech dzieje. Wnioskowano tedy, że muszą oni posiadać potężne, a nieuchwytne dla oka cudzoziemców źródło dochodów. Istotnie, to źródło istnieje, a są niem właśnie owi cudzoziemcy i Amerykanie, Anglicy, Niemcy i t. d., którzy co rok, zjeżdżając do Włoch, zostawiają tam 21,000.000 funtów szterlingów. Obliczenia tego dokonał minister Dering, pierwszy sekretarz poselstwa angielskiego w Rzymie, na podstawie pracowicie zbieranych przez lat kilka cyfer.

Pogrzeb na welocypedach. Były już urządzane wesela i chrzciny na welocypedach, nie było dotąd jednakże pogrzebów. Nakoniec w Baltimore wyprawiono wspaniały pogrzeb tego rodzaju. Jeden z bogatych obywateli tego miasta, namiętny zwolennik welocypedu, wyraził w testamencie życzenie, żeby jego pogrzeb był w czysto welocypedowym stylu trzymany. Spadkobiercy życzenie to święcie wypełnili. Trumnę postawiono na trzykołowym welocypedzie, przybranym w kir. Pochód otwierała grupa bicyklistów, grając na trąbach żałobnego marsza. Za trumną jechało na welocypedach ośmioro dzieci zmarłego: pięć córek i trzech chłopców. Pastor jechał również na bicyklu. Cały orszak pogrzebowy składał się przeszło z 500 welocypedystów.

Długowieczność Norwegczyków Etnografowie twierdzą, że ze wszystkich narodów najdłużej żyją Norwegczycy. Dane statystyczne wykazują to samo. Srednia długość życia wynosi w Norwegji u mężczyzn lat 48, u kobiet lat 52. Dyrektor statystycznego komitetu w Chrystjanji donosi o prócz tego, że w ostatnich dwudziestu latach średnia długość wieku u mężczyzn znacznie się zwiększyła. W porównaniu z innemi państwami europejskiemi śmiertelność w Norwegji jest o 7% niższą, co należy temu przypisać, że umiera tamże dwa razy mniej dzieci niż w innych państwach Europy.

Zapasy na wojnę. Niemcy po 1871 r. z pięciu miljardów franków, zapłaconych przez Francję, schowały 120,000,000 marek złotem na pierwsze potrzeby wojenne. Skarb ten leży w wieży Juljusza w Szpandawie; można go naruszyć jedynie w razie uruchomienia armji. Francja nie posiada wprawdzie podobnego skarbu, ma przecież prawo korzystania w chwili wypowiedzenia wojny z zapasów gotówki banku francuzkiego, zapasów, wynoszących obecnie 2,360,000,000 fr. Podobne prawo przysługuje również Austrji i Włochom, z tą przecież różnicą, że gotówka banku austro-węgierskiego dosięga zaledwie sumy 550,000,000 fr., włoskiego 200,000,000. Do tego należy dodać jeszcze 950,000,000 banku niemieckiego. Trójprzymierze tedy ogółem posiada tylko 1,700,000,000, czyli daleko mniej, aniżeli jedna Francja. Co większa, trójprzymierze, otrzymawszy zapasy słynnego banku angielskiego (560,000,000), jeszcze miałoby mniej pieniędzy, aniżeli Francja. Musiałoby tedy myśleć o pożyczce, której jak sobie obiecuje, udzieliłby mu bank belgijski, rozporządzający 100,000,000 gotówki.

Ostatnia poczta.

Poznań 17 maja. W sprawie udziału uczniów Niemców w prywatnej nauce polskiego języka pisze *Dziennik Poznański*:

„Na podstawie ministerjalnego rozporządzenia wolno nietylko polskim, ale i niemieckim uczniom bez osobnego pozwolenia inspektorów szkolnych brać udział w prywatnej nauce języka polskiego. Z prawa tego korzystając, kazało też wiele rodziców Niemców, upatrujących w znajomości języka polskiego tu w Księstwie korzyść, dzieciom swym uczęszczać na lekcje polskie.

Nie podoba się to niektórym tutejszym szowinistom niemieckim. Donoszą nam bowiem, że w szkole przy placu Sapieżyńskim przybył na lekcję polską, której właśnie nauczyciel, p. Stanisław Zieliński, udzielał, rektor i zapowiedział uczniom, którzy są zapisani w szkole jako Niemcy, iż chcąc brać udział w nauce polskiego języka, winni wpierw postarać się o pozwolenie do tego od inspektora szkolnego.

Jednego nawet z uczniów, którego ojciec ma być w stosunku pewnej zależności do owego rektora, wydalił natychmiast z lekcji i zakazał mu dalszego brania udziału w nauce polskiego języka. Jest to uczeń IV klasy szkoły przy placu Sapieżyńskim nazwiskiem Mattert.

Wstrzymujemy się w tej sprawie od wszelkich uwag. W to miejsce cytujemy ustęp rozporządzenia ministerjalnego z dnia 2-go października r. z. w sprawie udziału w prywatnej nauce polskiego języka:

„Na sprawozdanie z dnia 5-go września b. r. odpowiadam król. rejencji, że skutkiem danego nauczycielom ludowym na mocy reskryptu z dnia 11 kwietnia b r. pozwolenia do udzielania prywatnej nauki języka polskiego w obrębie swej gminy, zostawione jest do woli rodziców, zarówno czy są polskiej, czy też niemieckiej narodowości posyłanie owych w wieku szkolnym będących dzieci na lekcje prywatnej nauki polskiego języka“.

W aktach każdej szkoły znajduje się zacytowane tu pismo ministerjalne, a urzędnicy szkolni winni je ściśle przestrzegać.

U nas windykują sobie jednakże częstokroć niżsi urzędnicy szkolni prawo do wydawania odmiennych od woli ministerjalnych rozporządzeń.

Budapeszt 17 maja. Z Semlina donoszą, że tamtejszy magistrat otrzymał urzędowe zawiadomienia, że wielki sztab generalny pod wodzą marszałka polnego, Becka, w liczbie 162 osób na koniach, przybędzie do Semlina i ztamtąd na osobnym parowcu zwiedzi przestrzeń Dunaju do Orsowy.

Paryż 17 maja. Nowe rady miejskie wybrały po największej części dawnych merów. W Locher wybrany został merem osławiony zięć Grevyego, Wilson. Wybory te odbyły się bez żadnych zajść.

Jak z Petersburga donoszą, bawiący tam obecnie były minister francuzki Flourens, zapytany o zdanie swoje co do francuzkiego „stowarzyszenia przyjaciół Rosji“, odpowiedział, że program onego jest całkiem niejasny, a handlowe zbliżenie pomiędzy Francją a Rosją jest wobec wysokich ceł ochronnych jednego i drugiego państwa rzeczą arcytrudną, o czem też we Francji wiedzą i dlatego na teraźniejsze pozorne zbliżenie polityczne między Francją a Rosją bardzo ozięble się zapatrują.

Stowarzyszenie studentów w Nancy zamierza z okazji dorocznego zjazdu „Sokołów“ francuzkich, który się tam odbędzie, wyprawić demonstrację antyniemiecką, mianowicie na 5 do 8 czerwca zaprosić i ugościć kolegów ze wszystkich wszechnic europejskich, z wykluczeniem niemieckich.

Sofja 17 maja. Oficjalna *Swoboda* ogłasza napisany w tonie nader spokojnym artykuł, w którym wywodzi, że Bułgarja ma wszelki powód być wdzięczną Rosji, albowiem dopiero nieprzyjaźń rosyjska obudziła i rozwinęła w Bułgarji siły narodowe wzmocniła w ludzie poczucie narodowości i zaskarbiła Bułgarji sympatje świata cywilizowanego oraz cenną przyjaźń mocarstw. Postępów, jakie poczyniła Bułgarja odkąd stała się przedmiotem nienawiści Rosji, nie odważa się nawet porównać z postępami, jakie czyniła, gdy nią opiekowała się Rosja. Wobec takich zaś rezultatów, Bułgarja niema bynajmniej powodu pragnąć pozyskania sobie przyjaźni rosyjskiej.

TELEGRAMY.

Nowy gabinet włoski.

Rzym 18 maja. Cesarz niemiecki złożył królowi Humbertowi życzenia z powodu utworzenia nowego gabinetu włoskiego.

Rewolucja w Boliwji.

Nowy Jork 18 maja. Z Bolivaru donoszą, że wybuchł tam bunt wojskowy. Generała Rodila zabito

Do chwili oddania numeru pod prasę telegramy nie nadeszły.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace

Majster bednarski, pracujący już od dłuższego czasu przy rafinerjach i w browarach, trzeźwy, pracowity i pilny, poszukuje pracy, za wynagrodzeniem miesięcznem. Adres: H. G. post rest. Gorlice 740(1-3)

Osoba inteligentna w średnim wieku, wdowa po urzędniku, życzy sobie objąć miejsce do towarzystwa w porze kąpielowej, a znając się na gospodarstwie tak miejskiem jak i na wiejskiem, może wyręczyć panią domu lub zaopiekować się dziećmi. Łaskawe zgłoszenia w Administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 707(11-?)

Osoba młoda, obeznana w krawieczyźnie, poszukuje do wód miejsca. T. K. poste restante Kraków. 716(5-)

Doniesienia rozmaite

Piękna klatka okrągła mosiężna, przeszło metr wysoka dla papugi, jest tanio do sprzedania. ul. Sławkowska, l. 14, II p. 72 (4 6)

Proszę pana W. Leśniowskiego kupca przy ulicy Karmelickiej, o zapłacenie mi pozostałą kwotę za brane towary w r. 1891 26/10, 10 złr. 50 ct. G. W Wolska 17. 743(1-2)

Szparagi rano i wieczorem świeżo wycinane w ogrodzie na Wielopolu, Lr. 16. Rozsyłka za zaliczką.

Sklep z wiktuałami i całem urządzeniem przy ulicy Długiej L. 16 jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże. 741(1-3)

Handel korzenny w Krakowie wraz z wyszynkiem, w dobrem położeniu, jest z powodu wyjazdu, zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Władysław Dahlke, Straszewskiego, Nr. 9, (parter). 735(3-3)

Lokale

Letnie mieszkanie Willa o półtora kilometra od Krakowa oddalona, w ogrodzie, złożona z siedmiu pokoi. Bliższa wiadomość w Hotelu Saskim u Rubinszteina. 74 (1-)

5 pokoi przedpokój, nyża, kuchnia, na I. piętrze i piwnica, są do wynajęcia od 1 lipca, przy ul. Szewskiej, Nr. 7. 6?5(6 6)

3 i 4 pokoje z kuchnią, spiżarnią, gankiem ect. do wynajęcia. Retoryka 9. 3 (4-4)

Kamienica jednopiętrowa z ogrodem przy Krakowie za dopłatą 4 tysięcy złr. do sprzedania Zgłoszenia: Agencya Krasuskiego, Kraków. Mały rynek, 6. 7?(1-5)

Pięć pokoi i kuchnia, razem lub częściowo, na piętrze, do wynajęcia od 1 lipca. w Dębnikach, Nr 78. 7?(5 6)



Kosiarki, żniwiarki, wiązałki, młocarnie ręczne i kieratowe przewoźne, Lokomobile, grabiarki, oryginalne Stoddarda, z aparatem do siewu koniczyny, siewniki rzędowe i szerokorzutne, walce, pługi, brony, drapacze, obsypywacze, plewniki, Wialnie Tregery sikawki, pompy do wszelkiego użytku, sieczkarnie, maszynki do robienia masła, młyny angielskie, widły do siana, gnoju i do buraków i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny z fabryk angielskich i amerykańskich poleca 529(1-6)

J. B. Prüwer
Kraków, ul. Florjańska, l. 32.

Administracja DÓBR ZATORSKICH

wypuszcza z dniem 1 lipca 1892 w dzierżawę 12 letnią

FOLWARK GERAŁTOWICE

między Zatorem a Andrychowem położony, (a od tego ostatniego miejsca względnie kolei o 7 kilometrów po dobrej drodze oddalony), w ogólnej powierzchni 500 morgów, z tych 340 morgów ornego gruntu 115 morgów stawów, 25 morgów łąk, resztę powierzchni zajmują pastwiska budynki, drogi i t. d.

Bliższe warunki są do przejrzenia w Administracji dóbr w Zatorze (Stacja kolei, telegrafu i poczty).

ZAKŁAD SW. JOZEFA dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr. 70

poleca na obecną porę roku: 4?1(7 10)

wielki dobór wysadków kwiatów letnich po następnej cenie: bratki 2 złr. 50 ct. lewkonje 40 ct, werbeny 2.50, goździki Margarenty (nowość) 1.50, wszystko inne po 30 ct.; wszystko za sto sztuk; sadzonki do kląbów kobiercowych, od 1 do 2 złr. za sto sztuk wysadki trzechletnich szparagów 1.50 za sto sztuk, i różne inne warzywne po zniżonej cenie. Thuje (żywotniki) od ½ do 2 metrów wysokości od 50 ct. do 1.50 za sztukę: wielki dobór roślin doniczkowych.

Przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce.

Największy handel
MASZYN do SZYCIA

nietylko w kraju, ale i w całej Austrji
wybór z 12-tu fabryk

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr., nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr., ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej. 48? ?-10

JÓZEF IWANICKI

LWÓW Hotel Żorża — KRAKÓW Rynek l. 25



¡Bez Blagi!
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
fortepianów pianin i fisharmonij
W SKŁADZIE FORTEPIANÓW
JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1995(32-?)

BEZ BLAGI!

W Przeginii narodowej
REALNOŚĆ

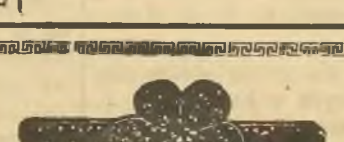
o 62 morgach, w tem trzy zarybione stawki i park z aleją wjazdową dalej dworek murowany o 6-ciu pokojach na suterynach, z dwoma werandami, wreszcie osobno kuchnia i budynek gospodarczy, wszystko z urządzeniami, meblami i z inwentarzem, za sumę **22.000** zaraz do sprzedania w kancelarji adwokata Dra Markiewicza w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 15. 465(6-10)

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO

322 **Obiad za 1 złr.** (42-300)

Czwartek dnia 19 go maja.

ZUP. Zupa rakowa. Rosół z łazankami.
PRZYST. Pasztet z dziczyzny. Omlet ze szpinakiem. Szt mięsa, sos cybulowy.
PIECZ. Pieczeń wieprzowa. Rozbruf z młodemi kartoflami. Szparagi.
LEGUM. Budeń à la Cabinet. Pirożki z serem.



1866 TYLKO PRAWDZIWE (10-1)

granaty w oprawie
ametysty, mołdawity i t. d.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Poszukuje się

DOMU

w Krakowie, do nabycia kamienicy dwupiętrowej z ogródkiem, wymagając na każdem piętrze 6—8 ubikacji położonej w zdrowej części miasta. Zgłoszenia pod adresem **St. O.** w Administ. „Kurjera Polskiego"

Miejsce konduktora

od 1 czerwca b. r. jest do obsadzenia.— Reflektanci nie wyżej lat 40, moralnego prowadzenia się, z gruntowną znajomością miasta i co najmniej języka niemieckiego i francuzkiego zgłosić się mogą **do Administracji Grand Hotelu w Krakowie.** 533(1-3)

Śliczne mieszkania

składające się z 6 ciu pokoi, łazienki, kuchni, werandy, balkonu i etc. są do wynajęcia od 1-go lipca, w domu przy **ulicy Retoryka, Nr. 4, I-sze piętro.** Wiadomość tamże. 486(6-6)

Wyborne ziemniaki

100 kilo po 2 złr. 90 cnt.

RAKI

żywe i gotowane codziennie świeże.

Pasztet z dziczyzny, SZPARAGI

i wszelkie nowalje
poleca
KAROL KNORECK i Ska
w Krakowie, Florjańska 23.

Ziemniaki przy większym odbiorze stosownie taniej. 519(4-6)

555
JLUSTRACYAMI **CENNIK**
NA WSZELKIE ARTYKUŁY DOMOWE-GOSPODARSKIE I PRZEMYSŁOWE
WYSYŁA
GRATIS i FRANCO
PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
WYSYŁKOWE WE WIEDNIU
ALBIN KRAJEWSKI
WIEDEŃ, I. GISELASTRASSE №1
KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA
NIECH ŻĄDA KORESPONDENTKĄ
OTRZYMA ODWROTNIE
POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO CO KTO TYLKO ZAŻĄDA.

WDOWA

w średnim wieku, inteligentna, poszukuje posady do zarządu domu, z dobremi poleceniami, praktyczna we wszelkich gałęziach gospodarstwa kobiecego, litera J. R. dom p Zachoromy w Tarnowie 526(1)

Za 150.000 guldenów

jednorazowo, lub 15.000 guldenów licensowo rocznie, do sprzedania 15 letni wyłączny przywilej na Austro-Węgry na ulepszoną konstrukcję wewnętrzną pieców kaflowych z zaoszczędzeniem opału 50% — gwarancja ciepła przez dwie doby. Wszelkie piece dają się tanim kosztem podług tego systemu przerabiać— Zgłaszać się można do biura inżyniera-technologa G. Ritter w Warszawie, lub do biura patentowego Palm Michalecki w Wiedniu. Wkrótce będą do sprzedania patenty na 9 innych państw europejskich. 5?1(1-1)

DRUKARNIA i STEREOTYPIA
WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI
W KRAKOWIE,
ulica Kanonicza Nr. 9,
zaopatrzona
w najnowsze czcionki i maszyny
wykonywa roboty
szybko, tanio i ozdobnie.

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY
K. ŻELECHOWSKIEGO, artysty malarza,
(dawniej Błoniewski) 346(9 20)
ulica Podwale, L. 14,
wykonywa według najnowszych ulepszeń
FOTOGRAFJE ARTYSTYCZNE
PORTRETY
olejne i kredkowe.
Ceny bardzo przystępne.

ZAKŁAD CHOWU DROBIU RASOWEGO

w majątku Ks. Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy,
poczta w miejscu.

Poleca na sezon wiosenny jaja wylegowe od różnych zagranicznych ras drobiu, które wskutek swej piękności, wielkości i dobrych zalet gospodarczych nagrodzone zostały na wielkich wystawach międzynarodowych w r. 1890 i 1891 w Wiedniu: Temeszwarze, Lipsku, Kolonji nad Renem i Wittstock pierwszemi nagrodami, medalami i medalami. 501(3-4)

Cenniki wysyła się na żądanie franco, toż samo udziela się chętnie innych wyjaśnień.

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego
przez
M. ORŁOWSKIEGO
Cena 40 cnt.
Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. ***(Podręcznik dla nauki i praktyki).***

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. Książki te można nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

WŁADYSŁAW NIZIŃSKI
malarz pokojowy i lakiernik

podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

Kraków, ul. Florjańska, Nr. 32. 259(20-20)

Kamienica

jednopiętrowa, przy Krakowie z ogrodem, do sprzedania. Wiadomość w CUKIERNI A. SZMIDA, ulica Szewska. 477(2-2)

Na żądanie Szanownej Publiczności oznajmiam iż

SKŁAD FUTER
FRANCISZKA CHĘCIŃSKIEGO

jest prowadzony nadal pod temi samemi warunkami.

Przyjmuję futra do przechowania przez lato, zamówienia, różne reperacje i wszelkie inne roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

Zadaniem moim jest aby firma po śp. mężu moim była jak dotąd tak i teraz sumiennie prowadzoną. Polecając się łaskawym względom nadal Sz. Publiczności pozostaję z głębokim szacunkiem,

Józefa Chęcińska.

KAMIENICA

nowa II-piętrowa, z obszernym dziedzińcem do zabudowania (na oficyny lub ogród) o 7 oknach frontu, w zdrowem położeniu, na 12 lat wolna od podatków, jest do sprzedania, kapitał potrzebny 10000 złr., reszta przy hypotece. Wiadomość **w Biurze komisowo-inform. Wł. Jaworskiego, przy ulicy Grodzkiej, Nr. 30.** 499(3-6)

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Zmngas „Czarny Bóg". Nowela na tle życia nihilistów. Cena 1 złr. Z przesyłką pocztową złr. 1·13. 523(2-5)

Starszym i młodszym mężczyznom

cierpiącym na

rozdrażnienia nerwowe i organiczne

poleca się dzieło:

Radcy sanitarnego
Dr. Millera

obejmujące radykalne środki leczenia, które wyszło obecnie w powiększonej edycji. Otrzymać je można za przesłaniem 60 cnt w markach pocztowych.

Edward Bendt
w Brunszwiku.

Najnowsze powieści
W. hr. ŁOSIA

Tajemnice piątego pułku węgierskich huzarów. 1 złr. 50 cnt.

Z różnych pułków. 2 tomy złr 2.40.

świeżo wyszły z druku i znajdują się w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek. 3?4(12 ?)

Dyplom honorowy Zagrzebski. 1891. Złoty medal Temeszwarski.

KWIZDY
PŁYN RESTYTUCYJNY
dla koni. Flaszka złr. 1, cnt. 40.

Od 30 lat **w Nadwornych stajniach i większych majątkach** jakoteż i przy wojsku używany do wzmocnienia po większych jazdach, oraz na wszelkie choroby końskie. Należy zwracać baczną uwagę na **markę ochronną**. Nabyć można we wszystkich aptekach i drogerjach. 158(1-?)

Kwizda's Restitutionsfluid.

Główny skład:

Franz Joh. Kwizda,
c. k. Austr. i kr. Rumuński nadworny dostawca. **Korneuburg pod Wiedniem.**



Ognictrwałe żelazne
KASETY
zrubowaniem, oraz nowe używane ogniotrwałe
KASY
i
prasy do kopjowania
najtańsze u
S. BERGER'A
Wien, Bräunerstrasse 10.
Katalogi darmo i opłatnie.

FEIGLA
Eau de Lilas fleuri.

Najlepsza toaletowa woda z bardzo miłym zapachem, rozpylona w pokoju, utrzymuje bardzo długo swój zapach. Cena flaszki wraz z niklowym rozpylaczem złr. 1, cnt. 20. Utrzymujemy także na składzie toaletowe mydła naszego wyrobu. 157(13-17)

Feigl i Spółka w Pradze.
Założony w r. 1815,

PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
Heleny Czaplickiej

istniejąca od roku 18·5-go
W KRAKOWIE
Rynek główny, l 10, III. piętro,

wykonuje wszelkie roboty na sezon obecny według najświeższej mody gustownie i tanio. 3?9(13-20)

Posada do objęcia

wymagana znajomość języków polskiego, niemieckiego i rachunków. Wymagana kaucja 2—3000 złr. Wiadomość **w Biurze komisowo-inform. Wł. Jaworskiego, przy ul. Grodzkiej, Nr. 30.** 6?0(2 6)

SREBRA STOŁOWE pr. 13.

CUKIERNICE, KOSZE i LICHTARZE srebrne.

Wacław Głowacki
Jubiler
W KRAKOWIE
Rynek, Nr. 20.
poleca 31?(5-?)
SKŁAD WYROBÓW
złotych, srebrnych i jubilerskich
własnego wyrobu
i z pierwszych fabryk zagran.
po cenach umiarkowanych
Zamówienia i reparacje uskutecznia jak najprędzej

WYBÓR PIERŚCIONKÓW ZARĘCZYNOWYCH.

SREBRO STOŁOWE.

ZAKŁAD
artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a Dolnemi młynami**, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 351(15 6?)

Medal minist. handlu 1887.



Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882. Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiel.

w Krakowie, Rynek 14.

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombinowanych, przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonuję.

Główny skład na Galicję oczów sztucznych ludzkich.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

17(8-?)

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNK. i do PIELĘGNOWANIA CHORYCH

Ceny umiarkowane

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 maja

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 —	127 —
Marki niemieckie	58 8	58 90
20-to frankówki ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 —	96 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 40	94 40
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ „ „ ow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4½% „ „ „ 52 let.	99 20	100 —

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 10
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwid.	59 —	[illegible] —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwid.	[illegible]	[illegible] —
5% [illegible] stawne Tow. kredytowego ziemskiego Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	101 25	2 25
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	211 —	214 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	240 —	242 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	332 —	337 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	—
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	23 50
„ Stanisławowa	29 50	— —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 50
„ węgierskiego	12 —	1? —
„ włoskiego	12	?3 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 40	7 40

Wydawca, zeszelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.